



**Oratorium – tutaj zostaję! s. 12**



## SALEZ POMAGA AFRYCE

2017/18 - PLACU ZABAW - BANGUI RCA 2018/19 - REMONT INTERNATU - EBOLOWA KAMERUN 2019/20 - KUNKUJANG MARIAMA GAMBIA

15 000, 00 zł

**ODBUDOWA TOALET**  
W SZKOLE PODSTAWOWEJ  
KUNKUJANG MARIAMA  
GAMBIA

12 002,38

**SZKOŁY**

4607,79

**PRZEDSZKOLE**

16 610,79

stan na 1 kwietnia 2021

**ZEBRALIŚMY**

### ZBIÓRKA - WPŁATA NA KONTO

Salezjański Wolontariat Misyjny we Wrocławiu  
35 1240 1994 1111 0010 1954 6422  
z dopiskiem:  
Toalety Gambia - Salez Szkoły  
Toalety Gambia - Salez Przedszkole



**MŁODZI ŚWIATU**  
SALEZJAŃSKI  
WOLONTARIAT MISYJNY  
[www.wroclaw-swm.pl](http://www.wroclaw-swm.pl)

## Nasz kolejny projekt pomocowy ODBUDOWA TOALET W KUNKUJAN MARIAMA - GAMBIA

dobiegł do końca. Jego wynik przeszedł najśmielsze oczekiwania. Wspólnie dla dzieci i młodzieży zebraliśmy potrzebne 16 610, 79 zł. Serdecznie dziękuję każdemu kto solidarnie w jakikolwiek sposób włączył się w tegoroczne pomaganie.

**Salez jest solidarny! Salez pomaga!**

## JAK ŻYĆ – ALLELUJA

Minął już rok. Pandemia na dobre wtargnęła w naszą codzienność. Ciągłe krzyżując plany, a także burząc stabilizację życia, rozsiała w sercach całą gamę obaw i ciemności. Kiedy jedni zaprzyjaźnili się z intruzem, inni zobojętnieli, a jeszcze inni stanęli na barykadzie, oddając nawet ostatnie siły, by być swoim i innych zwycięstwem. Jednak ciągle daje się słyszeć, że końca nie widać, a to niszczy w człowieku pozytywną motywację i radość. Ale czy tak musi być? Przecież zawsze w historii ludzie przeżywali jakieś długotrwałe i dotkliwe dramaty, katastrofy, pandemie i wojny. W tej sytuacji najważniejszym wydaje się, by mądrze i aktywnie tworzyć w sobie nową, lepszą jakość życia. Nie musimy



obumierać w niezadowoleniu, zgorzknieniu i ciągłym narzekaniu. Nie musimy zatapiać się w mrokach obecnego zła. Za to możemy skutecznie, codziennie rozganiać w sobie te ciemności. Jak to robić?

Kiedyś znany francuski pisarz i filozof - Wolter, mocno krytykujący chrześcijaństwo, w odpowiedzi na pytanie dobrze sytuowanej kobiety o powody niewiary niektórych ludzi w zmartwychwstanie, mimo wszystko odpowiedział: *„Zmartwychwstanie jest najprostszą rzeczą na tym świecie. Ten kto raz stworzył człowieka, może stworzyć go i po raz drugi”*. Tak często o tym zapominamy! Bóg może w nas stwarzać nowe, lepsze serce. Serce pogodne, odważne i silne. Dzięki Bogu możemy być, wbrew wszystkiemu, optymistami tego czasu. A jeśli dodamy jeszcze systematyczne zaangażowanie w nasze pasje czy sport, to może być zupełnie normalnie.

Papież Franciszek w czasie jednego ze swoich wielkanocnych przemówień ogłosił z całą stanowczością: *„Zmartwychwstanie przywraca radość”*, a święty Serafin z Sarowa, spotykając się z ludźmi, mówił do nich: *„Częściej patrzcie w niebo niż pod nogi”*.

Niech te dni i spotkanie Zmartwychwstałego Chrystusa odnowią w nas nadzieję, niech uczynią nas pozytywnymi dawcami radości i niech uzbroją w pokój i męstwo przechodzenia z tego świata do wieczności. Salezie niech moc błogosławieństwa Żyjącego Jezusa będzie z Tobą i w Tobie ! Alleluja ! ■

*ks. Jerzy Babiak, dyrektor szkoły*

# WIELKANOC 2021

*„Zmartwychwstanie przywraca radość”*  
Franciszek, papież



**Kochani  
Rodzice i Uczniowie,  
Nauczyciele i Pracownicy,  
Wychowankowie i Sympatycy Salezu!**

Jezus  
pokonał wszelkie zło.  
On Zmartwychwstał!

Człowiek  
otrzymał wolność, nadzieję i siłę.

Niech Żyjący Bóg  
przepelni Wasze życie  
całym bogactwem łask  
i czyni je w każdym dniu  
piękne blaskiem  
miłości, radości i szczęścia.

Z darem modlitwy

**ks. Jerzy Babiak, dyrektor**

**Magdalena Szewczyk, wicedyrektor LO**

**Piotr Gnyszka, wicedyrektor SP**

## Poznajmy się

**W nowym wydaniu gazetki kolejna osoba w naszym stałym już cyklu „poznajmy się”. Prezentujemy wam panią Adę Trojan, nauczycielkę języka polskiego w szkole podstawowej jak i liceum. Czytajcie, jaka to ciekawa osobowość!**

Wychowałam się w niewielkiej wiosce niedaleko Krzeszowa – jest to mała miejscowość, którą wyróżnia znajdująca się w centrum Bazylika Mniejsza, według mnie najpiękniejsza na całym świecie. Od najmłodszych lat uwielbiałam czytać książki, a wszystko zaczęło się od... „Ani z Zielonego Wzgórza”! Zatem nie powinno Was dziwić, że mój licealny wybór padł na klasę humanistyczną, gdzie tocząc walki z pewnym nauczycielem, uzyskałam świadectwo ukończenia szkoły średniej. Podczas trzyletniej przygody udzielałam się w teatrze dla amatorów, stąd wiem, jak trudno jest stworzyć sztukę teatralną z przesłaniem, a nie będącą jedynie odczytaniem tekstu.

Jak się pewnie domyślicie, musiałam zdecydować, co zrobić z moim przyszłym życiem. Postanowiłam zostać nauczycielką (później od mojej mamy dowiedziałam się, że w mojej rodzinie bardzo dużo osób pracowało w oświacie, ale niestety do wybuchu II wojny światowej, później następne pokolenie nie miało już możliwości i szans, aby kontynuować tradycję rodzinną). Od dziecka uwielbiałam wyobrażać sobie, że uczę, a nawet miałam zrobiony własny dziennik!!! Wiem, szaleństwo... Postanowiłam złożyć papiery jedynie do Wrocławia na historię (od zawsze chciałam studiować ten kierunek), opcją zapasową była filologia polska. I oczywiście co zrobiłam? Nie kierując się logiką, a przeczuciem, po dostaniu się na oba kierunki wybrałam filologię polską. Nigdy nie żałowałam swojego wyboru, kierunek ten ukształtował moją tożsamość i pozwolił spojrzeć inaczej na wiele spraw. Jak się domyślicie, nie byłabym sobą, gdybym całkowicie pożegnała się z marzeniem, więc... ukończyłam także historię.



Bardzo się cieszę z mojej decyzji o podjęciu pracy w naszym ukochanym Salezie. Po pierwsze zawsze traktowałam ucznia jak partnera do rozmów, a nie kolejny numerek w dzienniku. Poza tym, zaręczam, nie ma nigdzie tak otwartej kadry współpracowników, tak kreatywnych uczniów i tak cudownej atmosfery.

Zakładam, że na pewno chcielibyście się dowiedzieć jeszcze czegoś ciekawszego, niż jakaś tam moja edukacja. Cóż mogę dodać... Uwielbiam zwierzęta – gdybym nie została dydaktykiem, to z pewnością spotkalibyście mnie w jakimś rezerwacie przyrody w najdalszej części świata. Podróże to jedna z moich pasji, ale z uwagi na to, że wszystko muszę zrobić na 100% albo wcale, nie zawsze mam czas wyruszyć i doświadczyć nowej przygody. Klasy, które miały ze mną zajęcia, pewnie wiedzą, że jestem NAJWIĘKSZĄ fanką Henryka Sienkiewicza, a w starciu Mickiewicz vs Słowacki zdecydowanie wybieram Adama Mickiewicza.

Jeżeli spotkacie mnie za parę lat, to na pewno na spacerze w otoczeniu dwóch kotów i co najmniej trzech psów :) . Moja rada: nie łamcie zasad, łamcie schematy, szukajcie nowych rozwiązań, bądźcie dla siebie dobrzy i nigdy nie stawiajcie nic ponad bliźniego. ■

*Adrianna Trojan,  
nauczycielka języka polskiego*

## U nas w przedszkolu nie ma nudy!

Co ciekawego wydarzyło się przez te kilka miesięcy w naszym przedszkolu? Można by opowiadać bardzo długo...



Począwszy od Balu Karnawałowego, na którym dzieci prezentowały wspaniałe przebrania. Były księżniczki, policjanci, rycerze, motyle, postacie z ulubionych bajek - a wszystko to okraszone zostało piosenkami i tańcami z różnych stron świata. Gościliśmy również wspaniałych gości: żołnierza, który przedstawił nam tajniki swojej pracy, psa Miszę wraz z opiekunką, która opowiedziała m.in. o opiece nad psami i schroniskach, pana wicedyrektora Piotra Gnyjskę,

który zagrał dla nas piękny koncert na saksofonie. Odwiedziliśmy również siedzibę Radia Rodzina, gdzie dzieci zobaczyły, jak wygląda praca dziennikarza, a także miały możliwość udzielenia wywiadu. Nasze przedszkolaki brały też udział w kilku konkursach, a w jednym z nich ("Namaluj mi historię - moja mała solidarność") Sara Kwaśniewska zdobyła III miejsce, a Anna Sietczyńska została wyróżniona. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy dziewczynkom. Bardzo ważnym etapem w życiu naszych przedszkolaków, a dokładnie zerówkowiczów, były zapisy do I klasy. Wielu z nich zostaje w Salezie, co nas niezmiernie cieszy. Jednak jednym z najważniejszych wydarzeń w przedszkolu były rekolekcje wielkopostne. Ks. Bartosz Przybylski wprowadził nas w okres Wielkiego Postu, otwierając nasze oczy, uszy i serca na Jezusa, który ciągle obdarza nas łaską. I my, nauczyciele i przedszkolaki w Salezie, napełnieni nią będziemy niebawem głośno krzyknąć "Jezus Zmartwychwstał!". ■

*Paulina Wójcik,  
Nauczycielka wychowania przedszkolnego*



## Internet – czy bezpieczny?



# Dzień Bezpiecznego Internetu

2021 | Wtorek  
9 lutego

Działajmy razem!

[www.dbi.pl](http://www.dbi.pl)

NASK



[saferinternet.pl](http://saferinternet.pl)



Komisja Europejska

INHOPE



Główny Partner

Fundacja orange

**Od 8 lutego obchodziliśmy w Salezie Tydzień Bezpiecznego Internetu. Z tej okazji po każdym apelu puszczano krótki filmik o zachowaniach w sieci. Ale to nie wszystko – odbyło się jeszcze jedno ważne wydarzenie.**

W czwartek zamiast lekcji miała miejsce konferencja Asów Internetu, czyli spotkanie dotyczące bezpiecznego i odpowiedzialnego korzystania z sieci.

Mówiono na niej o zabezpieczaniu swojego komputera, o odwadze, atakach phishingowych oraz o pomaganiu innym ludziom przy pomocy portali społecznościowych. W pamięć szczególnie zapadło mi zalecenie, aby uważać na wiadomości, czyli dokładnie je czytać, bo są ludzie, którzy podszywają się pod różne firmy lub osoby, chcą od nas wyłudzić pieniądze lub wpuścić jakiegoś wirusa do systemu komputera. Doradzono nam, żeby wymyślać trudne do złamania hasła, aby nikt nie mógł się włamać do komputera lub telefonu.

Poruszono także temat przezwycięzania swojego strachu i pomagania różnym osobom za pośrednictwem Internetu. Podano przykład pewnego atlety, który cierpiał na zanik mięśni. Mocno trzęsły mu się ręce i trudno było mu wyjmować tabletki z opakowania. Kiedy opublikował o tym filmik, ludzie zaczęli się nim interesować. Znaleźli mężczyznę, który zajmował się projektowaniem obiektów w 3D. Poproszono go o pomoc i po jakimś czasie pojawiły się pierwsze pomysły na wygodniejsze opakowania podające po jednej tabletkce. W końcu zaczęto ich produkcję i obecnie robi się je hurtowo. To był przykład mądrego i owocnego korzystania z Internetu.

Moim zdaniem zajęcia były ubogacające chociaż każdy z nas o świecie Internetu wie znacznie więcej, niż wydaje się dorosłym... ■

*Szymon Kuropka, kl. VIb SP*

## Ślązak Zdolny, ale Salez jeszcze zdolniejszy



**Właściwie, kiedy przystępowałam do pierwszego etapu Zdolnego Ślązaka z języka polskiego, nie zależało mi szczególnie na tym, żeby przejść dalej. W tym samym czasie zaczęłam przygotowania do Olimpiady Literatury i Języka Polskiego i to właśnie ona pochłaniała wtedy (i pochłania nadal!) całą moją uwagę. Na Zdolnego Ślązaka poszłam więc trochę ze względu na panującą wśród wszystkich uczniów klas 7-8 „modę”: co roku każdy musi przystąpić do co najmniej jednego z tych konkursów przedmiotowych, bo a nuż, widelec uda się przejść z któregoś dalej!**

Tym, którzy nie wiedzą, wyjaśniam, że osoby, które zostały laureatami Zdolnego Ślązaka są przyjmowane w pierwszej kolejności do liceów, co więcej, są one zwolnione z pisania egzaminu ósmoklasisty. Podobnie jest również na wyżej wspomnianej Olimpiadzie, jednak ona wymaga więcej pracy. Podczas gdy Zdolny Ślązak bazuje na lekturach ze szkoły podstawowej, do Olimpiady trzeba czytać kilkanaście dodatkowych książek. Wróćmy jednak do mojej przygody ze Zdolnym Ślązakiem. Po samym teście myślałam, że się nie dostanę. W tym przekonaniu utwierdził mnie nie kto inny jak... Internet, który bezwzględnie twierdził, że osoba egzaltowana nie jest zamknięta w sobie (a tak zaznaczyłam...).

Do dzisiaj nie wiem, jak to się stało, że przeszłam dalej... (i tu chciałabym bardzo pozdrowić wszystkich, którzy dostali się do drugiego etapu, szczególnie z języka polskiego).

Jednak to, że zakwalifikowałam się do drugiego etapu, to na pewno zasługa naszej polonistki, która od początku roku prowadzi kółko przygotowawcze do Zdolnego Ślązaka (i do Olimpiady). Pandemia nas nie powstrzymała i cały czas spotykamy się na Skypie. Pani Pytlewska prowadzi kółko na zmianę z Rysiem Pytlewskim (lat jeden i pół, na ogół rozczochrany po drzemce, którą kończy zwykle w połowie naszych zajęć).

18 marca odbył się finał Zdolnego Ślązaka, w którym wzięłam udział. W przeciwieństwie do większości konkursów, organizatorzy zdecydowali, że ten etap odbędzie się stacjonarnie. Przeprowadzono go w Dolnośląskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu przy ul. Trzebnickiej. Mogłam również przy okazji przyjrzeć się, jak wyglądają uczniowie innych szkół w moim wieku. Cóż... Ciemny makijaż, pomalowane na czarno paznokcie, skórzana kurtka i buty na szpilkach – to jednak nieszczęśliwie częsty widok w naszej podstawówce... Teraz czekamy na wyniki.

Formuła samego testu jest podobna do egzaminu ósmoklasisty, pytania są jednak trochę bardziej podchwytliwe. Tym razem nie zapytano o znaczenie jakiegoś dziwnego słowa (nawet szkoda, bo teraz w tej dziedzinie jestem już znacznie mocniejsza, np. ostatnio na kółku dowiedzieliśmy się, co znaczy zsubstantywisować...), za to trzeba było napisać rozprawkę na temat: „Jak wygląda świat, kiedy życie staje się tęsknotą”.

Choć przygotowania pochłaniają cały mój czas i pozostaje go niewiele na inne przedmioty, to daję radę i każdemu z was życzę, żebyście mogli przeżyć to wszystko sami! Wystarczy chcieć! ■

*Antonina Staroniewicz, kl. VIa SP*



## Salezjańscy Olimpijczycy

**Polski, francuski, angielski czy biologia – nic nie powstrzyma salezjańskich uczniów przed zabyśnięciem w każdej możliwej dziedzinie. Od początku roku uczniowie tworzą koalicje z nauczycielami i nieprzerwanie dzień za dniem dążą do sukcesu. Z każdą kolejną godziną nauki, z każdą przeczytaną książką i każdą nową notatką zbliżają się do tytułu laureata olimpiady.**

Żaden konkurs nie jest prosty, ale Olimpiada Literatury i Języka Polskiego wymaga od swoich uczestników nienagannego dzieła literackiego już na pierwszym etapie eliminacji. Co najmniej dziesięciostronowa praca pisemna w formie rozprawki na jeden z dziesięciu podanych tematów ma pozwolić jurorom wejść do głowy autorów i przetrząsnąć ich najskrytsze myśli. Dwoje z naszych uczniów – Zosia Di Felicianonio i Piotr Olszewski spełniło te wymagania, dzięki czemu 13 lutego przystąpili do drugiego etapu olimpiady. Humanisci wraz z całą szkołą trzymają za nich kciuki i w napięciu oczekują na wyniki.

Olimpiada Języka Francuskiego walczyła z koronawirusem tradycyjnymi już w tej chwili metodami, zapraszając uczestników do testu

online z włączoną kamerą i mikrofonem. Do drugiego etapu udało się przejść Eli Kaczkowskiej, która od tamtego momentu niestrudzenie pracowała pod czujnym okiem pani Joanny Wróbel. W piątek 27 stycznia uczennica podjęła wyzwanie i przystąpiła do testu oraz części ustnej. Pomimo dość wysokiego wyniku, nie udało jej się dojść do finału. Może w przyszłym roku Koło Olimpijskie z języka francuskiego przyniesie laury i wiwaty.

Koło Olimpiady Biologicznej ruszyło już w listopadzie i od tamtej pory rwie naprzód. Niestraszne mu są ściany komórkowe ani nawet tkanki. Pod przewodnictwem pani Magdaleny Szewczyk szykuje się na przyszłoroczne zwycięstwo. Tematy prac badawczych już wybrane, teraz trzeba tylko wypełnić głowę wiedzą i czekać na czas ostatecznej próby.

Jak widać Salez pcha swoich uczniów w górę, na wyżyny sukcesu. Kto wie, na czyją stronę przechyli się szala zwycięstwa? Można być pewnym jednego – porażka nie wchodzi w grę. ■

*Elżbieta Kaczkowska, kl. IId LO*

## O maturze z pierwszej ręki

**W naszym świątecznym wydaniu gazetki prezentujemy wywiad z człowiekiem zwykłym, acz niezwykłym, z naszym dobrym kolegą Piotrem Olszewskim, który zrelacjonuje nam przebieg matur próbnych.**

Szczęść Boże, dziękuję za zaproszenie.

**Piotrku, mamy kilka pytań na temat matur próbnych, które sam zresztą pisałeś. W jakiej atmosferze była przeprowadzona, rzeczona matura?**

Pytasz o atmosferę... ciężko coś jednoznacznie powiedzieć w tym temacie. Powiedziałbym, że było dość pozytywnie. Przede wszystkim widzieliśmy się po raz pierwszy od bardzo, bardzo dawna. Ktoś mógłby powiedzieć, że nie jest to ważny argument w kontekście matur, ale zamknięcie w domu i niemal zupełny brak kontaktu, okazują się niemal traumatyczne, więc fizyczne spotkanie z ludźmi z klasy i z nauczycielami było nadzwyczaj budujące. Sama matura próbna jest zresztą przede wszystkim możliwością zapoznania z materiałem matury, a więc z zasadami na niej obowiązującymi i konstrukcją arkuszy maturalnych. Nie było więc chyba powodu do stresu.



### **Jaka była forma w jakiej matura ta została przeprowadzona?**

Forma była zbliżona do przebiegu państwowego egzaminu, a więc odczytywanie nazwisk z listy, wchodzenie z dowodem tożsamości, losowanie miejsc, a nawet restrykcyjna forma oddawania arkuszy po zakończeniu pisania. Wszystko zgodnie z zasadami, ale o to przecież chodziło, prawda?

### **Czy rzeczywiście, wg Twojej opinii, matury próbne mogą być trudniejsze od oficjalnych egzaminów dojrzałości?**

To bardzo ciekawe pytanie. Myślę, że każdy liczy na łatwy egzamin, taki, którego nie będzie się bał, który nie będzie się śnił po nocach od momentu zakończenia pisania do samego ogłoszenia wyników. Pomarzyć zawsze można, ale warto, mówiąc sportowym żargonem, "trzymać gardę", bo zbytne rozluźnienie może się skończyć bardzo boleśnie.

### **Czy po tej próbie czujesz się, przynajmniej w jakimś stopniu, dojrzałej?**

<śmiech> Czy dojrzałej? Wydaje mi się, że ciężko uzależniać swoją dojrzałość od papieru, nawet

jeżeli zostanie to napisane wielkimi, złotymi literami. Nie chcę, żeby zabrzmiało to górnolotnie, ale chyba warto podkreślić, że dojrzałość wiąże się z czymś więcej, to raczej postawa, którą się wykazujemy. Jednocześnie jednak doceniam samą wartość inicjacji, rytuału przejścia. Dziś wydaje się być to obcą praktyką, ale w życiu każdego z nas będzie taki moment, mniej lub bardziej formalny. Nie ważne czy jest to znalezienie pierwszej pracy, czy owiana aurą tajemniczości harcerska "próba szlaku", ten moment nadejdzie. Być może ktoś postrzega tak maturę. Ja nie. Dla mnie sam egzamin będzie raczej zakończeniem długiej ścieżki edukacyjnej, która trwa przecież całe 12 lat.

### **Uważasz, że tegoroczna matura, mówiąc metaforycznie, napsuje maturzystom sporo krwi?**

Zależy co tak naprawdę masz na myśli. Uważam, że najwięcej krwi psuje samo przygotowanie do matur, które, jak doskonale wiemy, jest w naszym przypadku wyjątkowe. Przeżywamy obecnie bardzo dziwny i niewątpliwie trudny czas, który zaburzył w znacznym stopniu relację nauczyciel-uczeń, która jest niezwykle ważna. Myślę, że ten czas może szczególnie nakreślić jak ważna jest ta fizyczna obecność, także w nauczaniu.

Wystarczy posłuchać rozmów naszych rówieśników, większość z nas nie umie już nawet robić notatek, bo spisywanie notatek z relacji online, jest... nietypowe, dziwne, obce. W filmach Science-Fiction często pokazywano szkołę w ten sposób i wydawało się to szkołą marzeń, jednak tak nie jest. Nie wszystko można załatwić robieniem zadań i słuchaniem wykładów przez głośniki w komputerze. Nigdy bym nie przypuszczał, że będę tęsknił za siedzeniem w ławce, a jednak.

### **Uważasz może że sam sobie poradzisz z tą maturą?**

<śmiech> Mam nadzieję, że tak, ale pewności mieć nie mogę, przede mną jeszcze miesiąc codziennych zadań z matematyki i przerabiania obszernego materiału. Mam nadzieję, że post factum będę mógł odetchnąć pełną piersią i powiedzieć, że było warto, że nie zmarnowałem tego czasu i spokojnie będę mógł spać w nocy <znów śmiech>.

### **A czy masz może jakiś własny sposób na radzenie sobie ze stresem w obliczu tej sytuacji, którym chciałbyś się podzielić z kolegami ze swojej klasy?**

Powiem całkowicie szczerze. Nic wartościowego nie mam. Mógłbym mówić, żeby nie wypruwać sobie żył, czasami odpuścić, odetchnąć, może odejść od komputera, ale wiem, że dla większości z nas to często frazesy, tym bardziej, że czujemy obowiązek, żeby się przygotować, naprawdę wielu maturzystów czuje się zwyczajnie winnych, jeżeli odpuściło sobie czas, który mogli przeznaczyć na naukę. Choć tu można zapytać, czy aby na pewno taka nauka jest skuteczna.

### **Bardzo dziękuję w imieniu redakcji za wywiad.**

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Życzę powodzenia w zmaganiach egzaminacyjnych wszystkim rówieśnikom i ósmoklasistom. ■

*Iwo Majewski, kl II d LO*



## Oratorium – tutaj zostaję!

**“Oratorium to dom zbudowany na fundamencie Miłości. Daje on okazję do spotkania i bycia razem. Jest miejscem, do którego zawsze można przyjść, ale trzeba też czuć się za niego odpowiedzialnym. Oratorium to nie ściany i budynek, ale ludzie i relacje”.**



Większość z nas gdy słyszy hasło “oratorium”, myśli wówczas o świetlicy prowadzonej przez księży salezjanów. Jednak nie jest to do końca prawda. Porównałabym “oratorium” trochę do słowa “kościół” rzadko kiedy o Kościele myślimy jako o wspólnocie i ludziach, którzy Go tworzą, częściej myślimy o budynku. Skoro nie świetlicą, to czym tak naprawdę jest oratorium?

Pierwsze oratorium zostało założone przez św. Jana Bosko na Valdocco w Turynie. Tam ksiądz Bosko zgromadził trudną oraz biedną młodzież z ulic Turynu. Wg księdza, oratorium powinno bazować na 4 głównych filarach, którymi są: dom, szkoła, kościół i boisko, wymyślił więc chłopcom zajęcia, dał dach nad głową, możliwość nauki i zdobycia przyjaciół, zawodu oraz wzrostu duchowego.

Nasze szkolne oratorium, które nazwaliśmy Arka skupia zarówno osoby z siedmiu klas szkoły podstawowej oraz liceum (zapraszamy do nas także technikum!). Mimo różnicy wieku świetnie się razem bawimy na piątkowych spotkaniach i na wyjściach, organizowanych przez naszego opiekuna księdza Bartka Mikułę. Muszę przyznać, że jak na ograniczone możliwości to kreatywnie

spędzamy czas, jednocześnie ucząc się w praktyce filarów, na których jest oparte oratorium. Wychodzimy na łyżwy, aby aktywnie spędzać czas, uczestniczymy w zajęciach integracyjnych oraz chyba najlepsze – integrujemy się przy posiłku. Kiedy ksiądz Bartek robi naleśniki; poznajemy oratorium jako dom, kiedy wspólnie przy stole możemy porozmawiać (a czasem przez kilkanaście minut śmiać się bez powodu).

Bardzo ważną w naszym oratorium jest również formacja, podczas której możemy dowiedzieć się więcej o działalności księdza Bosko i o naszej wierze. Uczestnicząc w niej oraz biorąc udział w warsztatach dla animatorów, uczymy się i doświadczamy oratorium jako nauki dla nas i innych. Oczywiście ważnym, o ile nie najważniejszym filarem, na którym opiera się oratorium jest kościół, na spotkaniach wszyscy czynnie uczestniczymy we mszy (w Wielkim Poście w Drodze Krzyżowej), co jeszcze bardziej integruje nas jako wspólnotę.



Jeśli szukasz młodzieżowej wspólnoty, która da ci możliwość doskonalenia się i rozwoju na wielu płaszczyznach, to serdecznie zapraszamy! Spotkania odbywają się w liceum na Prusa o godzinie 17! ■

*Julianna Madejka, kl. IId LO*

## Weź nie męcz innych... Wiara bez uczynków jest do...

Od 17 do 19 lutego odbyły się rekolekcje w Salezie pod hasłem: **“Weź nie męcz innych... Wiara bez uczynków jest do...”**. Prowadził je ks. Bartłomiej Przybylski, który przyjechał do nas aż z Piły.

Rekolekcje rozpoczęliśmy wspólną modlitwą na porannym apelu. Dla przedszkola i klas nauczania wczesnoszkolnego rekolekcje odbywały się w szkole, natomiast dla klas od szkoły podstawowej oraz liceum i technikum forma była inna. Ze względu na sytuację odbywały się online na platformie YouTube. Na szczęście to w niczym nie przeszkadzało, gdyż ks. Bartek świetnie poprowadził rekolekcje i mogliśmy poczuć się, jakby był wśród nas.

Dzięki księdzu rekolekcyoniście mieliśmy okazję przyjrzeć się sobie, swojej dojrzałości w wierze oraz ocenić czy jesteśmy dobrymi ludźmi tylko w przestrzeni kościelnej, czy też cały czas dajemy świadectwo. Ksiądz Bartek zwrócił naszą uwagę na to, jak ważne jest, abyśmy byli bogaci w uczynki. Wskazywał, że talenty, które otrzymaliśmy to narzędzia, którymi powinniśmy się posługiwać w działaniu. Przypomnił nam również o tym, jak

bardzo Bóg nas kocha, dlatego każdy grzech można odkręcić.

Podczas naszych rekolekcji nie zabrakło również muzyki. Oprócz chóru prowadzonego przez panią Ewelinę Dąbrowską, mieliśmy okazję wysłuchać krótkiego rapowo-beatboxowego występu księdza Jakuba Bartzaka w duecie z księdzem Bartłojem, natomiast kolejnego dnia mieliśmy okazję wysłuchać piosenki pt. “Nie bój się”, którą specjalnie dla nas wykonał ksiądz Maciej Czaczyk – zwycięzca drugiej edycji programu Must Be the Music.

Podczas tych kilku dni mieliśmy również możliwość zadawania pytań księżom. Dzięki temu trochę lepiej ich poznaliśmy i dostaliśmy odpowiedzi na nurtujące nas pytania, niestety nie udało się odpowiedzieć na wszystkie, bo ku zaskoczeniu księży, pytań było zbyt wiele. Chyba nikt się nie spodziewał takiej liczby.

W piątek rekolekcje zakończyliśmy transmisją mszy online, podczas której ksiądz Bartek zachęcił nas do bycia radosnymi i bycia dumnymi z tego, że jesteśmy chrześcijanami. ■

*Julianna Madejka, kl. IId LO*



## Salez dla klimatu

**W Liceum Salezjańskim wystartował nowy program edukacji globalnej 1Planet4All, który kładzie szczególny nacisk na edukację klimatyczną z elementami medialnymi. Realizowany jest przez Centrum Edukacji Obywatelskiej we współpracy z organizacjami z jedenastu państw Unii Europejskiej.**

Celem programu jest budowanie świadomych klimatycznie społeczności, czyli takich, które wiedzą, czym jest zmiana klimatu, dostrzegają jej skutki na poziomie lokalnym oraz globalnym, a także potrafią chronić klimat.

W naszej szkole projekt rozpoczął się w lutym pod kierunkiem pani Magdaleny Szewczyk. Z inicjatywy sześciorga uczniów: Olimpii Olankiewicz, Ani Kuczabińskiej, Michała Kowalskiego, Zuzi Franz,

Oli Rogalińskiej i Michała Szewczyka utworzono redakcję szkolną o nazwie SALEZ DLA KLIMATU. Podczas pracy przy projekcie przygotowali i omówili następujące zagadnienie: wpływ zmian klimatu na migrację zwierząt.

18 marca 2021 roku zorganizowali również wywiad z prof. dr hab. Jackiem Twardowskim, pracownikiem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Uczestniczyli także w webinarium przygotowanym przez organizatorów programu. Za niedługo uczniów czeka kolejne wyzwanie – przeprowadzenie ankiety dla społeczności szkolnej oraz publikacja artykułu w gazecie SALEZ TIMES. ■

*Magdalena Szewczyk  
nauczycielka biologii, wicedyrektor*

# SALEZ DLA KLIMATU

Celem naszych działań jest zwiększenie świadomości społeczności szkolnej o przyczynach zmiany klimatu. Badamy wpływ klimatu na migracje zwierząt.

W planach mamy:

- wywiad z pracownikiem naukowym
- artykuły w szkolnej gazecie
- plakaty
- udział w warsztatach o klimacie na Cyprze

**1PLANET4ALL – TO PROGRAM EDUKACJI GLOBALNEJ, KTÓRY KŁADZIE SZCZEGÓLNY NACISK NA EDUKACJĘ KLIMATYCZNĄ Z ELEMENTAMI MEDIALNYMI. REALIZOWANY JEST PRZEZ CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ W LATACH 2020-2023, WE WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI Z JEDENASTU INNYCH PAŃSTW UNII EUROPEJSKIEJ.**

**Temperatura globalna**

Anomalia temperatury (°C)

— średnia roczna  
— średnia pięcioletnia

# Spotkanie online ERASMUS+: Lasy jako dziedzictwo przyrodnicze Europy

Międzynarodowe spotkanie uczniów i nauczycieli z Cypru, Francji, Hiszpanii, Węgier, Włoch i Polski trwało 3 dni. Wzięło w nim udział około 60 uczestników. Gospodarzem spotkania była szkoła węgierska w Kaposvár.

Podczas pierwszego dnia pani Magdalena Szewczyk, koordynator projektu, zapoznała nauczycieli z celami oraz programem projektu podczas prezentacji w mentimeter.com. Koordynator przedstawił także nowe aplikacje i programy do pracy z uczniami. Nauczyciele mieli okazję się poznać i zaplanować wspólne działania. W kolejnych dniach odbywały się prezentacje uczniów o szkole, mieście, lasach oraz wykłady. Trzeciego dnia uczniowie pracowali w grupach, tworząc chmury wyrazowe o ptakach, a także odbył się konkurs, w którym zwyciężył nasz uczeń Kamil Wolbach. Ogłoszono konkurs na logo projektu. Wygrało logo z Cypru, zaprezentowane obok. ■



Strona internetowa projektu prowadzona przez Liceum Salezjańskie:

<http://www.forest.erasmusproject.eu/>



## Wielkanoc po francusku

**Wielkanoc jest największym ze świąt chrześcijańskich, choć obchodzi się ją na całym świecie, każdy kraj szczyli się własnymi zwyczajami. Jak Francuzi obchodzą Wielkanoc? Jakie są ich zwyczaje i tradycje w trakcie tych specjalnych dni?**

### Skąd się wzięło wielkanocne jagnię?

We Francji, jak i w wielu krajach europejskich, wielkanocne jagnię króluje na rodzinnym stole podczas obiadu w Niedzielę Wielkanocną. Ta tradycja wzięła się bezpośrednio z żydowskiego święta Paschy. Podczas owego święta jagnię jest tradycyjnie spożywane na pamiątkę wyzwolenia narodu wybranego z Egiptu. Jest to również odniesienie do Jezusa, który poświęcił się, aby wyzwolić ludzkość od grzechu.

### Pochodzenie wielkanocnych pisanek

W średniowieczu Kościół zakazał jedzenia jajek podczas Wielkiego Postu, ponieważ przechowywano je aż do końca postu, a później dekorowano. Dopiero w XVIII wieku powstał pomysł wypełniania pustych w środku jajek czekoladą, aby wyznaczyć koniec Wielkiego Postu. Pierwsze jajka w całości z czekolady pojawiły się w XIX wieku.

### Kto przynosi czekoladowe jajka na Wielkanoc?

W Niedzielę Wielkanocną tradycją jest chowanie czekoladowych jajek w mieszkaniu lub w ogrodzie, które później dzieci muszą znaleźć. We Francji od Wielkiego Piątku do Niedzieli Wielkanocnej nie biją dzwony kościelne. Według legendy opuszczają one kościoły, aby powrócić do Rzymu. Tam napełniają się czekoladowymi jajkami, które zostawiają później w ogrodach i mieszkaniach w drodze powrotnej. ■



## Pâques

**La fête de Pâques est la plus grande fête chrétienne célébrée partout dans le monde, mais les coutumes diffèrent d'un pays à l'autre. Comment les Français fêtent-ils Pâques? Quelles sont les habitudes en France, les coutumes, les traditions des Français durant ces jours?**

### D'où vient l'agneau de Pâques?

En France et dans beaucoup de pays européens, l'agneau de Pâques est au menu du repas du dimanche de Pâques. Cette tradition vient également de la fête juive de Pessah'. L'agneau est traditionnellement consommé lors de cette fête,

en souvenir de l'agneau sacrifié avant l'exil d'Égypte, afin de protéger les premiers nés Hébreux de la dixième plaie d'Égypte. Mais il fait également référence à Jésus qui s'est sacrifié pour racheter le péché des Hommes.

### L'origine des œufs de Pâques

Au Moyen-Âge, l'Église a interdit de manger des œufs pendant le Carême : ils étaient conservés jusqu'à la fin du jeûne, puis décorés. C'est au XVIIIe siècle que l'on a eu l'idée de vider les œufs pour les remplir de chocolat pour marquer la fin du jeûne et du Carême. Les premiers œufs tout en chocolat sont apparus au XIXe siècle.





### Qui apporte les œufs le jour de Pâques?

Le jour de Pâques, la tradition est de cacher des œufs en chocolat dans l'appartement ou le jardin que les enfants doivent chercher. En France, les cloches ne sonnent pas du Vendredi Saint au Dimanche de Pâques. La légende veut qu'elles désertent nos églises pour se rendre à Rome. Là, elles se chargent d'œufs en chocolat qu'elles répandent dans nos jardins à leur retour. ■

*Ela Kaczkowska, kl. IId LO*

## Święta wielkanocne w Niemczech

**Każdy land ma swoje zwyczaje i tradycje (wynika to ze zróżnicowania wyznaniowego landów), jednak w całych Niemczech Wielkanoc obchodzona jest podobnie jak w Polsce.**

Różnice można zobaczyć już w Wielki Czwartek, który w Niemczech nazywany jest Zielonym Czwartkiem (Gründonnerstag). Tego dnia maluje się jajka na zielono, a w wielu landach panuje tradycja zjedzenia czegoś zielonego.

Święta Wielkanocne rozpoczynają się u naszych zachodnich sąsiadów w Wielki Piątek, zwanym również Cichym Piątkiem (Stiller Freitag). W ten dzień Niemcy nie idą do pracy. Mimo że jest to dzień śmierci Chrystusa, Niemcy nie przestrzegają ścisłego postu.

Wielka Sobota (Karsamstag lub Stiller Samstag) jest dniem wyciszenia, nie odprawia się wtedy mszy. Nie ma tu jednak zwyczaju święcenia pokarmów. Wieczorem odbywają się obrzędy ognia, podczas których rozpalane są ogniska przed kościołami. Następnie odpala się od nich świece paschalne, które są zanoszone do domów i towarzyszą ludziom podczas całych świąt.

Obchody Niedzieli Wielkanocnej (Ostersonntag) praktycznie nie różnią się od świętowania w Polsce. Niemcy rozpoczynają dzień od mszy, następnie jedzą świąteczne śniadanie, po którym dzieci szukają słodczych podarowanych przez wielkanocnego zająca. Poniedziałek Wielkanocny (Ostermontag) to czas dla rodziny i znajomych. Nie istnieje tu tradycja Śmigusa-Dyngusa. ■

## Ostern in Deutschland

**Jedes Land hat seine eigenen Bräuche und Traditionen (dies ist auf die konfessionelle Vielfalt der Länder zurückzuführen). In ganz Deutschland wird Ostern jedoch ähnlich wie in Polen gefeiert.**

Die Unterschiede sind bereits am Gründonnerstag zu sehen, der in Deutschland als Gründonnerstag bezeichnet wird. An diesem Tag werden Eier grün gestrichen, und in vielen Bundesländern gibt es die Tradition, etwas Grünes zu essen.

Ostern beginnt bei unseren westlichen Nachbarn am Karfreitag, auch bekannt als Stiller Freitag. Deutschland hat an diesem Tag einen arbeitsfreien Tag. Da es in Polen der Tag des Todes Christi ist, halten die Gläubigen striktes Fasten ein - hier gibt es keinen solchen Brauch.

Der Karfreitag (Karsamstag oder Stiller Samstag) ist ein Tag der Stille, und dann wird keine Messe gefeiert. Es ist jedoch nicht üblich, hier Essen zu segnen. Abends finden Feuerriten statt, bei denen vor den Kirchen Feuer angezündet werden. Danach werden sie mit Osterkerzen angezündet, die sie während des gesamten Festes zu Hause begleiten.

Die Feier des Ostersonntags (Ostersonntag) unterscheidet sich praktisch nicht von der Feier in Polen. Die Deutschen beginnen ihren Tag mit einer Messe und essen dann ihr Weihnachtsfrühstück. Danach suchen die Kinder nach den vom Osterhasen gespendeten Süßigkeiten. Der Ostermontag ist eine Zeit für Familie und Freunde. Die Śmigus-Dyngus-Tradition existiert hier nicht. ■

*Tymon Büning, kl. Ila LO*

## Wielkanoc w Rosji

**Wielkanoc to święto zmartwychwstania Chrystusa. Święto to przybyło do Rosji z Bizancjum wraz z chrztem pod koniec X wieku. Od tego czasu to chrześcijańskie święto jest uroczyście obchodzone w całej Rosji.**

W przeddzień Wielkanocy we wszystkich kościołach trwają całonocne czuwania i procesje krzyżowe wokół kościoła. Do tego czasu we wszystkich domach wypieka się tradycyjne, świąteczne ciasta, które symbolizują ciało Chrystusa, a także maluje się jajka. Wierzący chodzą od rana po domach z poczęstunkiem, dzieląc się z przyjaciółmi kolorowymi jajkami, mówiąc przy tym: „Chrystus zmartwychwstał! Naprawdę zmartwychwstał!”. Święto chrześcijańskiej Wielkanocy trwa siedem dni i nosi nazwę Wielkiego Tygodnia.

Wielkanoc nazywa się dniem obfitego jedzenia. Po Wielkim Poście tego dnia na stole pojawiają się różnorodne, pyszne dania. A wśród nich pierwsze miejsce zajmują tradycyjne potrawy. Przede wszystkim są to wielkanocne ciasta i kolorowe jajka.

Jajko, które tradycyjnie malowano na czerwono, od XII wieku stało się obowiązkowym atrybutem i symbolem chrześcijańskiej Wielkanocy. Ciasta wielkanocne są zawsze wypiekane z ciasta drożdżowego, które powinno wyrosnąć wysokie i okrągłe. Ciasto na górze jest ozdobione znakiem krzyża. Uważa się także, że jeśli chleb wielkanocny się udał, wszystko w rodzinie będzie dobrze. ■

## Пасха в России

**Пасха – это светлый праздник воскресения Христа. Этот праздник пришел на Русь из Византии вместе с крещением в конце X века. С тех пор по всей России широко, красиво и торжественно отмечают этот христианский праздник.**

Накануне Пасхи во всех храмах проходят всенощные бдения и крестный ход вокруг церкви. К этому времени уже во всех домах испекли традиционную праздничную выпечку – куличи, которые символизируют собой тело Христа, и выкрасили яйца. И прямо с утра, верующие отправляются по домам с угощением, даря другу крашеные яйца, приговаривая при этом: «Христос воскрес!» - «Воистину воскрес!». Праздник христианской Пасхи продолжается семь дней и называется Святой неделей или Седьмицей.

Пасха – это день обильного угощения. После Великого Поста на стол в этот день выставляются самые разные и вкусные блюда. И среди них первое место занимают ритуальные кушанья. И, прежде всего, это пасхи, куличи и крашеные яйца.



Яйцо, которое традиционно красилось в красные цвета и его оттенки, стало обязательным атрибутом и символом христианской Пасхи с XII века. А кулич всегда выпекали из дрожжевого теста, высоким и круглым. Сверху кулич украшают изображением креста. Считается, что если пасхальный хлеб удался, то в семье все будет благополучно.

И, конечно же, по старому русскому обычаю в эти пасхальные дни посылались и разносились дары бедным и неимущим, родственникам и совсем не знакомым людям в богадельни, сиротские приюты, больницы и тюрьмы. Ведь в народе говорили, что «от Пасхи до Вознесения странствует по земле Христос с апостолами, испытывая милосердие и доброту». ■

*Anastasia Teteruk, kl. IIa LO*

## Wielkanoc w Australii

**Wielkanoc w Australii jest inna niż w naszym kraju, w Australii świętuje się je w czterodniowy weekend, który zaczyna się w Wielki Piątek, a kończy w Poniedziałek Wielkanocny.**

W weekend możesz wziąć udział w nabożeństwie, polować na jajka wielkanocne lub otrzymać czekoladowe jajko lub czekoladowego wielkoucha. Wielkouchy to takie nasze, polskie króliki. Mają długie, spiczaste uszy i delikatne futro. Ludzie w Australii wolą wielkouchy, ponieważ króliki mogą być szkodnikami, które zasiedlają domy miejscowych zwierząt.

Bardzo popularną potrawą, którą Australijczycy lubią jeść podczas Wielkanocy, są gorące bułki (więcej o bułeczkach w artykule poniżej). Te pyszne smakołyki są zwykle robione z przypraw, suszonych owoców i ozdobione białym krzyżem, ale można kupić także czekoladowe lub bezowocowe bułeczki na gorąco.

Wraz z klasą 6b życzymy Wam Świąt spędzonych w gronie najbliższych. Wesołego Alleluja! ■

## Easter in Australia

 **Easter in Australia is different than in our country. In Australia people celebrate Easter over a four day long weekend. It starts on Good Friday and ends on Easter Monday.**

Over the weekend you might attend a church service, have an Easter egg hunt or receive a chocolate egg or bilby. Bilbies are like rabbits. They have long pointy ears and fine fur. People prefer bilbies in Australia as rabbits can be pests which steal native animals' homes.

Another treat which Australians enjoy eating over Easter is the hot cross bun. These delicious treats are usually made with spices and dried fruit and decorated with a white cross, but you can also buy chocolate or fruitless hot cross buns.



Together with the 6b class, we wish you Easter spent with the closest people. Happy Easter! ■

*Łucja Hornik i Tosia Zawierta, kl. VIb SP*

## Bułeczki z krzyżykiem

**Brytyjczycy mają wiele fascynujących sposobów na spędzenie Świąt Wielkanocnych. Mają też wiele ciekawych świątecznych potraw.**


Jedną z nich jest bułka z krzyżykiem. To słodka bułka z przyprawami, zwykle robiona z pomarańczy, przypraw i oznaczona na górze krzyżykiem. Jest tradycyjnie spożywana w Wielki Piątek w Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii, Irlandii, Indiach, RPA i niektórych częściach Ameryki, w tym w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Nie ma jednego wyjaśnienia, w jaki sposób gorące bułeczki z krzyżem zwiększyły swoją popularność i trafiły do brytyjskich domów. Jedna z legend mówi, że gorące bułeczki krzyżowe swoją historią mogą sięgać XII wieku. Według opowieści mnich anglikański upiekł bułeczki i oznaczył je krzyżem na cześć Wielkiego Piątku. W tym czasie zyskały popularność i ostatecznie stały się symbolem Wielkanocy.



Ciekawostką na temat bułeczek na gorąco może być to, że zachowują świeżość przez cały rok, ale mimo tego bułkę należy wymieniać każdego roku w Wielki Piątek. Czasami były one łamane, mieszane z wodą i traktowane jak lekarstwo. Uważa się również, że wiszące w kuchni gorące bułeczki z krzyżem mają chronić przed złymi duchami. Ponadto, ci którzy dzielą się gorącą krzyżową bułeczką, powinni cieszyć się silną przyjaźnią przez następny rok. ■

## Hot Cross Buns

 **The British have a lot of fascinating ways to spend Easter. They have many interesting kinds of festive food as well.**

I want to write about hot cross buns. It is a spiced sweet bun usually made with oranges, spices and marked with a cross on the top. It is traditionally eaten on Good Friday in the United Kingdom, Australia, New Zealand, Ireland, India, South Africa and some parts of America, including Canada and the United States.

There isn't one clear explanation about how hot cross buns increased their popularity and ended up in British houses. One story says that hot cross buns could go back as far as the 12th century.

According to the story, an Anglican monk baked the buns and marked them with a cross in honor of Good Friday. Over that time they gained popularity and eventually became a symbol of Easter weekend. An interesting fact about hot cross buns may be that they can stay fresh for a whole year but the bun should be replaced each year on Good Friday. They were sometimes broken up, mixed with water and treated as medicine. It is also believed that hot cross buns hung in the kitchen are supposed to protect from evil spirits. In addition, those who share a hot cross bun are supposed to enjoy a strong friendship for the next year. ■

*Zuzanna Auxel, kl. Ic LO*

## Salez-Fiction

**W świątecznym wydaniu naszej gazetki w cyklu Salez-Fiction prezentujemy świąteczne opowiadanie Mateusza Zachoszcza z klasy IVa. Czytajcie uważnie, bo opowiadanie to inspirowane i daje nadzieję.**

### Zacząć od prostych rzeczy

- Nawracajcie się i wiercie w ewangelię – takie słowa usłyszał Jaś, kiedy w Środę Popielcową ksiądz posypał mu głowę popiołem. Na kazaniu jakoś trudno było mu się skupić. Jedyne co zapamiętał, to słowa księdza o tym, że wszyscy powinniśmy dążyć do świętości. Rozpoczął się Wielki Post, a to jak najbardziej dobry czas, żeby zbliżyć się do Boga. Wracając do domu, Jaś nucił pod nosem słowa piosenki Arki Noego „Taki duży, taki mały może świętym być” i rozmyślał o tym, co mógłby zrobić żeby zostać świętym. Postanowił sobie, że nie opuści żadnej Drogi Krzyżowej. A może nawet nie będzie jadł słodyczy... Chociaż to może być trochę trudne, bo bardzo je lubił. To wszystko wydawało mu się jednak ciągle zbyt mało. Myślał sobie, że powinien zrobić coś wielkiego, wyjątkowego! Może zacznie zbierać pieniądze, żeby pomóc biednym ludziom. Słyszał o wielu świętych, którzy pomagali ubogim albo chorym. A może zorganizuje jakąś ogromną akcję, żeby sfinansować leczenie chorego dziecka. O! To byłoby coś na miarę wielkiego świętego! Na pewno wszyscy podziwialiby go za to, a rodzice pękaliby z dumy. Może nawet wystąpi w telewizji, albo udzieli wywiadu do gazety - rozmarzył się.

W piątek, zgodnie ze swoim postanowieniem, poszedł na Drogę Krzyżową. Zawsze był poruszony, gdy słyszał jak bardzo Jezus cierpiał. Gdyby on żył w tamtych czasach, na pewno pomógłby Jezusowi nieść krzyż. Nie wahałby się tak jak Szymon. No cóż, kiedyś chyba łatwiej było zostać świętym...

Jaś jednak, nie rezygnował z próby dokonania czegoś wielkiego. W sobotę, korzystając z wolnego dnia, postanowił pójść na rynek i zacząć zbierać pieniądze dla biednych. Nieraz widział, jak ludzie grają na jakimś instrumencie i zbierają do czapki

pieniądze. Umiał trochę grać na flecie, więc schował go do kieszeni, a na głowę założył ulubioną czapkę z daszkiem. Wprawdzie mama prosiła, żeby jej pomógł rozpakować zakupy, ale on rzucił tylko krótkie wyjaśnienie, że ma jakieś ważne sprawy i pospiesznie wyszedł z domu.

Stał przy ratuszu przez prawie dwie godziny. Próbował nieporadnie wygrywać jakieś melodie na swoim flecie, ale okazało się, że niezbyt pilnie uczył się na lekcjach muzyki. Na dodatek z zimna drętwiały mu palce. Mimo to kilku przechodniów wrzuciło do czapki pieniądze. Jaś inaczej to sobie wyobrażał i trochę zniechęcony postanowił wrócić do domu. Po drodze mijał cukiernię, a że zgłodniał trochę, trudno było mu się oprzeć pysznie wyglądającym ciastkom. Nie zastanawiając się zbyt długo, wszedł do środka i wszystkie uzbierane pieniądze wydał na słodkości. Zjadł je łapczywie, ale wraz z ostatnim kęsem poczuł się nieswojo.

- Przecież te pieniądze miały być dla biednych, a ja miałem nie jeść słodyczy – pomyślał ze smutkiem. Ale to przecież tylko kilka pączków – dodał półgłosem i zaczął szybko biec w stronę domu, tak jakby chciał uciec przed swoimi myślami.

W następny piątek była piękna pogoda. Od razu po lekcjach Jaś wybrał się na przejażdżkę rowerem. Tak wspaniale jechało mu się w ciepłym marcowym słońcu, że zupełnie zapomniał o Drodze Krzyżowej.

- Na szczęście Wielki Post trwa długo – pocieszał sam siebie – pójdę w następny piątek. Niestety w następnym tygodniu też zapomniał o swoim postanowieniu. Bardzo pochłonęła go gra na komputerze. Uwielbiał grać w sieci z innymi graczami i zdarzało się, że tracił przy tym poczucie czasu. Kiedy w końcu spojrzął na zegarek, było już zdecydowanie za późno, żeby iść do kościoła. Był zmęczony długim graniem, ale jeszcze przez chwilę bezmyślnie błąkał się po różnych stronach internetowych. Zupełnie przez przypadek natknął się na zdanie: „Świętość zaczyna się zwyczajnie... od uśmiechu”.

- Jakie to banalne, świętość to coś wielkiego, a nie jakieś tam głupie uśmieszki! - pomyślał z lekką pogardą i szybko zamknął komputer.

Wielki Post, chociaż wydawał się taki długi, mijał bardzo szybko. Zostało tylko kilka dni szkoły i już niebawem miał się rozpocząć Wielki Tydzień. Wczesnym rankiem Jaś wbiegł do szkoły. Jego wzrok od razu padł na Marka. Stał pod ścianą ze spuszczoną głową, jak zwykle sam. Właściwie Jaś nie wiedział, dlaczego Marka nikt nie lubił.

Wiele dzieci mu dokuczało i nikt nie chciał się z nim bawić. Jaś już miał zamiar, jak zwykle, przejść obojętnie i biec do klasy, gdy nagle przypomniało mu się zdanie przeczytane w internecie: „Świętość zaczyna się zwyczajnie...od uśmiechu”. Zatrzymał się jakby porażony piorunem. Podszedł do Marka i uśmiechnął się nieśmiało... ■

*Mateusz Zachoszcz, kl. IVa SP*

---

## Kącik literacki Salezu

### Dzień Języka Ojczystego

W niedzielę 21 lutego obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego, znany również pod nazwą Międzynarodowego Dnia Dziedzictwa Językowego. Ma on upamiętniać wydarzenia z 21 lutego 1952 r., gdy w Dhace, stolicy Bangladeszu, pięciu studentów tamtejszego uniwersytetu zginęło podczas demonstracji, w której domagano się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Dlatego też 17 listopada 1999 roku UNESCO ustanowiło to coroczne święto, mające zwrócić uwagę na problem marginalizowania i zapomniania języków ojczystych, na rzecz tych popularniejszych.

Celem Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego jest ochrona różnorodności językowej jako dziedzictwa kulturowego. Dlaczego to takie ważne? Organizacja Narodów Zjednoczonych informuje, że co najmniej 40% spośród języków używanych na świecie w roku 2016 zagrożonych było wyginięciem. Z kolei aż 250 języków zanikło od 1950 roku. To bardzo niepokojące dane, dlatego należy dołożyć starań, by zapobiegać zanikaniu języków ze względu na ich wartość kulturową.

Również w naszej szkole obchodziliśmy to święto. Z tej okazji, w poniedziałek 22 lutego, podczas długiej przerwy, chętne osoby mogły wziąć udział w tematycznym quizie. Na naszym szkolnym kanale pojawił się również filmik, w którym nasi uczniowie prezentowali popularne łamańce językowe. Co więcej, zorganizowano konkurs, który polegał na napisaniu wiersza z okazji Dnia Języka Ojczystego. Działo się wiele!

Nie zapominajmy również o Międzynarodowym Dniu Poezji, tutaj uczniowie także popisali się swoimi umiejętnościami, pisząc limeryki na temat Salezu. Wszystkie wygrane prace zamieszczamy poniżej. ■

*Justyna Osarczuk, kl. IIId LO*

# Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – wiersze nagrodzone

## Szkoła Podstawowa

### Miejsce I

#### Moja mowa ojczysta

jest bystra  
jak woda w górskim strumyku  
wzburzona  
jak fale Bałtyku  
poważna  
jak w Tatrach Rysy  
kwiecista  
jak w czerwcu irysy  
radosna  
jak letnie wakacje  
zaplątana w słów akrobacje  
czuła jak mamy kochanie  
i mądra  
jak taty kazanie

*Ignacy Jaszczuk, kl. IVa SP*

### Miejsce II (ex aequo)

#### Potyczki z językiem

Język polski, trudna sprawa,  
Lecz to dobra też zabawa.  
Trochę „er zet” trochę „ży”,  
Czasem „ce ha” czasem „hy”.  
Niby „u”, jednak zamknięte,  
Bo półkołem owinięte.

Ortografia, gramatyka,  
I ocena dobra znika.  
Ciężko uczyć się wytrwale,  
Kiedy myślę słowa stale.  
Staram się wytrwałym być,  
Aby z mym językiem żyć!

*Zuzanna Harbanowicz kl.VIIb SP*

## Miejsce II (ex aequo)

### Mój Język Ojczysty

Moja miłość do Ojczyzny  
Matki mojej – Polskiej Ziemi,  
jest jak ogród pełen kwiatów,  
który zawsze się zieleni.

Od maleńkich moich lat  
zawsze przy mnie w każdy czas,  
język piękny, uroczysty,  
drogi sercu – mój Ojczysty.

Mówić, pisać w mym języku  
dumą w sercu mym rozpala.  
Bo to język mój Ojczysty  
Bóg, Ojczyzna, Polska, Chwała.

Od pradziada przekazana  
Abym Polskę w sercu miała.  
Język piękny i przejrzysty,  
ukochany – mój Ojczysty.

Drogi Boże chroń Ojczyznę,  
Okryj płaszczem Swej miłości,  
Niechaj język nasz Ojczysty  
W sercach wszystkich zawsze gości.

*Julia Bartków, kl. Va SP*



**Miejsce III****Podróż żuka**

Żuk po rzece płynie w kutrze,  
A na kutrze żona w futrze.  
Nagle żona obrażona, mówi niezadowolona  
-Chcę być pięknie opalona,  
A tu słońce ledwo praży,  
Poleżałabym na plaży.  
Może morze jest już blisko  
Albo chociaż San Francisco?  
Ależ żono ukochana,  
Ja wiosłuję już od rana!  
Sama widzisz jakie chaszczce  
Skąd ja morze ci wytrzasnę?!  
Oj ta podróż już mnie wkurza  
Na dodatek idzie burza!

Ucz się ucz języka, nasza polska gramatyka  
A jak wszystko opanujesz  
Może lepszy wiersz zrymujesz.

*Mateusz Zachoszcz, kl IVa SP*

## Liceum

### Miejsce I

#### O języku polskim

Co polski w sobie zawiera,  
Że żadnych laurów nie zbiera?  
Niewielu ludzi na świecie  
Przyklaskuje polskiemu poecie.  
To język niezbyt uznany,  
Przez wielu nieszczęśliwie kochany.  
Szaleńcy, psychopaci, lunatycy!  
Niech każdy się tym językiem zachwyci!  
Bo to język odwagi i wiary,  
Wolności i krwawej ofiary  
I miłości do ojczyzny, do narodu  
I woli znanej tylko Bogu.  
Więc może lepiej że język ten ukryty,  
Widoczny tylko pod okiem poety.  
Bo moc ta w nieodpowiednich rękach,  
Ta nieokrzesa wewnątrzna potęga,  
Może zniszczyć wszystko to, co piękne.  
A wtedy język jak róża zwiędnie.  
Wraz z nim zwiędnie cały duch polskości.  
Bo ten język jest wyrazem naszej wolności.

*Elżbieta Kaczkowska, kl. II d LO*

---

## Miejsce II

\*\*\*

Ograniczamy język zbyt ciasno  
Zatracone piękno skwitowane „fajnym”  
Włancznik szybciej sprawi jasność  
Rozświetli jedynie braki  
Błędem byłoby błędów nie popełniać  
Każdy mówi to jak czuje  
Użytkownik kocha język?  
Czy już tylko użytkuje?

*Luiza Di Feliciano, kl. IIb LO*

---

## Miejsce III

\*\*\*

Od czasów Mikołaja Reja;  
Polacy nie gęsi, swój język mają  
Nasz język polski ciągle się zmienia.  
Są tacy; Górale czy Ślązacy  
Co po swojemu gwarą gadają  
Są piękne panie i piękni panowie  
Co wiodą prym w nowomowie.  
Są wreszcie zwykli Polacy,  
Którzy używają naszego języka często jak prostacy.  
Moi Rodacy, skoro swój język mamy,  
Pokażmy, że o niego dbamy.

*Krzysztof Czyż, kl. IIa LO*

# Międzynarodowy Dzień Poezji – nagrodzone limeryki

## I miejsce

Pewien Jerzy w mieście Wrocław  
Był w Salezie jedną ze sław  
Kochał dzieci,  
Tak jak leci  
I za każde Odrę by wpływ

*Marysia Wojciechowska kl.VIIa SP*

---

## II miejsce

Był sobie uczeń w Salezie,  
Który wziął udział w imprezie.  
Chciał napisać wiersz,  
Aby dostać sześc,  
Więc poddał się tej ascezie.

*Zosia Di Felicianonio kl.IId LO*

---

## III miejsce

Na podwórku przy Salezie  
Wielki pajak sobie lezie  
Dzieci krzyczą,  
Mamy płaczą,  
Lecz on jest już po obiedzie

*Szymon Kuropka kl. VIb SP*

## Było to w marcu 2020...

**Dokładnie rok temu, w marcu 2020, nieoczekiwana pandemia koronawirusa zamknęła nas w domach. Wyjścia do szkoły, spotkania z rodziną i znajomymi stały się niemożliwe. Uczyliśmy się nowej organizacji życia, nowych sposobów kontaktów z rodziną i znajomymi. Wiosna, która wtedy przyszła | o niczym nie wiedziała...**

Rok temu w ramach projektu na lekcjach języka francuskiego pisali o tym w swoich wierszach uczniowie ówczesnej drugiej klasy licealnej: Agata Lech, Gabrysia Piasecka, Ania Sieradzka, Ewa Stawik, Dominika Szwabowicz.

W marcu 2021 również w ramach projektu na lekcjach języka francuskiego, przetłumaczenia z języka francuskiego na język polski, podjęli się uczniowie tegorocznej drugiej klasy licealnej: Iwo Majewski, Ela Kaczkowska, Justyna Osarczuk, Józef Peregudowski, Paulina Piwowar, Basia Suwalska.

W tym wydaniu prezentujemy wam owe wiersze oraz ich tłumaczenia. Serdecznie dziękuję wszystkim moim uczniom za zaangażowanie się w to wyjątkowe i nieoczekiwane przedsięwzięcie. ■

*Joanna Wróbel,  
nauczycielka języka francuskiego*

### C'ÉTAIT EN MARS 2020...

*Auteure: Dominika Szwabowicz*

C'était en mars 2020  
J'apprenais beaucoup  
Je dormais longtemps  
Je restais à la maison

Je ne sortais pas avec mes amis  
Mes projets se sont terminés par un fiasco  
Je faisais des promenades avec le masque  
J'attendais que tout soit fini

Tous les jours je regardais et je lisais  
Oui, j'ai lu beaucoup de livres intéressants  
J'ai vu plein de films passionnants

Je gardais la distance  
Car c'était une seule chose autorisée

Je devais rester à la maison  
Je travaillais pour mon école en ligne  
Nous pouvions nous voir seulement à distance

C'était en mars 2020

### BYŁO TO W MARCU 2020...

*Autor: Dominika Szwabowicz*

*Tłumaczenie na język polski: Iwo Majewski*

Było to w marcu 2020  
Dużo się uczyłam  
Dużo spałam  
Zostawałam w domu

Nie wychodziłam z przyjaciółmi  
Moje plany skończyły się fiaskiem  
Spacerowałam w masce  
I tylko czekałam aż to wszystko się skończy

Całymi dniami oglądałam i czytałam  
Tak, przeczytałam mnóstwo ciekawych książek  
Obejrzałam pełno pasjonujących filmów

Trzymałam dystans  
Gdyż tak nam nakazano

Musiałam pozostać w domu  
Pracowałam w szkole online  
Mogliśmy się widzieć wyłącznie na odległość

Było to w marcu 2020

**C'ÉTAIT EN MARS 2020...***Auteure: anonyme*

C'était en mars 2020 ...

Les rues étaient vides, les magasins fermés

Les gens ne pouvaient plus sortir

Mais le printemps ne savait pas ...

Les fleurs ont commencé à fleurir

Le soleil brillait, les oiseaux chantaient

Les hirondelles allaient bientôt arriver

Le ciel était bleu, le matin arrivait plus tôt

C'était en mars 2020 ...

Les jeunes devaient étudier en ligne

Et trouver des occupations à la maison

Les gens ne pouvaient plus faire de shopping

Ni aller chez le coiffeur.

Bientôt il n'y avait plus de place dans les hôpitaux,

et les gens continuaient de tomber malades

Mais le printemps ne savait pas ...

Le temps d'aller au jardin arrivait,

l'herbe verdissait.

C'était en mars 2020 ...

Les gens ont été mis en confinement

Pour protéger les grands-parents,

familles et enfants.

Plus de réunion ni repas, de fête en famille

La peur est devenue réelle et les jours se

ressemblaient.

Mais le printemps ne savait pas ...

**BYŁO TO W MARCU 2020...***Autor: anonim**Tłumaczenie na język polski: Justyna Osarczuk*

Było to w marcu 2020 ...

Ulice były puste, sklepy zamknięte

Ludzie nie mogli wyjść.

Ale wiosna o tym nie wiedziała ...

Kwiaty zaczęły kwitnąć

Słońce świeciło, ptaki śpiewały

Wkrótce miały przylecieć jaskółki

Niebo było niebieskie,

poranek nadchodził wcześniej.

Było to w marcu 2020 ...

Młodzi ludzie musieli uczyć się online

I znaleźć inne zajęcia w domu,

Ludzie nie mogli już chodzić na zakupy

Ani do fryzjera

Wkrótce w szpitalach nie było już miejsca

A ludzie nadal chorowali.

Ale wiosna o tym nie wiedziała...

Zbliżał się czas wyjścia do ogrodu,

trawa zieleniała.

To było w marcu 2020 ...

Ludzi zamknięto.

By chronić dziadków, rodziny i dzieci.

Żadnych spotkań ani posiłków,

uroczystości rodzinnych.

Strach stał się rzeczywisty i dni były podobne.

Ale wiosna o tym nie wiedziała ...

Les pommiers, cerisiers et autres ont fleuri,  
 Les feuilles ont poussé  
 Les gens ont commencé à lire,  
 Jouer en famille, apprendre une langue  
 Ils chantaient sur le balcon  
 En invitant les voisins à faire de même  
 Ils ont appris une nouvelle langue, être solidaires  
 Et se sont concentrés sur d'autres valeurs  
 Les gens ont réalisé l'importance de la santé  
 la souffrance de ce ce monde qui s'était arrêté  
 de l'économie qui a dégringolé  
 Mais le printemps ne savait pas ...

Les fleurs ont laissé leur place aux fruits  
 les oiseaux ont fait leur nid,  
 les hirondelles étaient arrivées

Puis le jour de la libération est arrivé  
 Les gens l'ont appris à la télé  
 Le virus avait perdu  
 Les gens sont descendus dans la rue,  
 chantaient, pleuraient  
 embrassaient leurs voisins, sans masques ni gants

Et c'est là que l'été est arrivé  
 parce que le printemps ne savait pas

Il a continué à être là malgré tout  
 Malgré le virus, la peur et la mort  
 Parce que le printemps ne savait pas  
 il a appris aux gens le pouvoir de la vie

Zakwitły jabłonie, wiśnie i tym podobne,  
 Liście urosły.  
 Ludzie zaczęli czytać  
 Bawić się z rodziną, nauczyli się języka,  
 Śpiewali na balkonie  
 zapraszając sąsiadów, aby zrobili to samo  
 Nauczyli się nowego nowego języka, solidarności  
 I skupili się na innych wartościach.  
 Ludzie zdali sobie sprawę ze znaczenia zdrowia  
 Cierpienia, tego świata, który zatrzymał się  
 Gospodarka gwałtownie spadła.  
 Ale wiosna o tym nie wiedziała ...

Kwiaty ustąpiły miejsca owocom  
 Ptaki założyły gniazda, nadleciały jaskółki.

Potem nadszedł dzień wyzwolenia  
 Ludzie usłyszeli o tym w telewizji  
 Wirus przegrał  
 Ludzie wyszli na ulice, śpiewali, płakali,  
 Przytulali swoich sąsiadów,  
 bez masek i rękawiczek

I wtedy nadeszło lato  
 Bo wiosna o tym nie nie wiedziała ...

Ona ciągle tam była pomimo wszystko  
 Pomimo wirusa, strachu i śmierci  
 Ponieważ wiosna o tym nie nie wiedziała  
 Nauczyła ludzi mocy i potęgi życia

**C'ÉTAIT EN MARS 2020 ...****Auteure: Agata Lech**

C'était autrefois  
Les oiseaux nous saluaient tous les jours  
Le vent nous encourageait à jouer.  
Maintenant il disait de rester à la maison.  
Les fleurs ont attendu tout l'hiver,  
Maintenant les fleurs ondulaient à l'extérieur.  
Le printemps appréciait de nous voir enfin,  
Maintenant il voyait les rues vides.  
Cependant, la Mère Terre était heureuse.  
Elle est devenue plus saine.  
Les animaux sont revenus où était leur vraie  
maison.  
Les plantes sont revenues d'où elles sont fui.  
Et le ciel bleu s'est présenté sans contamination  
Seulement les gens étaient fermés  
Personne ne savait ce qu'ils faisaient  
Peut-être ils pleuraient,  
Peut-être ils riaient,  
Peut-être ils jouaient,  
Nous ne savions pas.  
Définitivement ils attendaient la fin  
de l'enfer sur la terre.

**BYŁO TO W MARCU 2020 ...****Autor: Agata Lech****Tłumaczenie na język polski: Elżbieta Kaczkowska**

Kiedyś  
Ptaki witały nas każdego dnia  
Wiatr zachęcał nas do życia.  
Teraz kazał nam zostać w domu.  
Kwiaty czekały całą zimę,  
Teraz machały do nas z zewnątrz.  
Wiosna nie mogła się doczekać naszego widoku,  
Teraz oglądała puste ulice.  
Tymczasem Matka Ziemia się cieszyła.  
Stała się zdrowsza, urosła w siłę.  
Zwierzęta wróciły do swoich prawdziwych  
domów.  
Rośliny wróciły tam, skąd uciekły.  
A błękitne niebo ukazało się bez skazy.  
Tylko ludzie się zamknęli się w sobie.  
Nikt nie wiedział, co robili  
Może płakali.  
Może się śmiali,  
Może się bawili,  
Nie wiedzieliśmy.  
Na pewno czekali na koniec  
tego piekła na ziemi.



**C'ÉTAIT EN MARS 2020 ...****Auteure: Ewa Stawik**

Les gens ne pouvaient pas descendre dans le rue

Mais le virus a pu

Les gens ne pouvaient pas sortir avec des amis

Mais le virus est devenu un „ami” invisible des  
malades

Les gens ne pouvaient plus aller ni à l' église,

Ni à la mosquée ni à la synagogue

Les rassemblements des gens sont

devenus dangereux

Monsieur Virus était un ennemi étrange

L'armée ne pouvait pas le battre

Le confinement était une arme

Les masques sont devenus un bouclier,

Le savoir est devenu une épée

Et la patience est devenue une armure

Monsieur Virus attaquait chaque jour

Les soignants sont devenus des chevaliers

C'était en mars 2020

Et Monsieur Virus n'avait pas perdu...

**TO BYŁO W MARCU 2020 ...****Autor: Ewa Stawik****Tłumaczenie na język polski:****Józef Peregudowski**

Ludzie nie mogli wyjść na ulicę

Ale wirus mógł

Ludzie nie mogli spotykać się z przyjaciółmi

Ale wirus stał się niewidzialnym „przyjacielem”  
chorych

Ludzie nie mogli już chodzić ani do kościoła

Ani do meczetu, ani do synagogi

Spotkania ludzi stały się niebezpieczne

Pan wirus był dziwnym przeciwnikiem

Żadna armia nie mogła go pokonać

Bronią była izolacja

Maski stały się tarczą

Wiedza stała się mieczem

Cierpliwość stała się zbroją

Pan Wirus atakował każdego dnia

Służba zdrowia byli naszymi rycerzami

Było to w marcu 2020 roku

A Pan Wirus wciąż nie przegrał

**C'ÉTAIT EN MARS 2020 ...****Auteure: Anna Sieradzka**

Je regardais une grande ville  
 Beaucoup des gens passés  
 Ils ne regardaient pas autour d'eux  
 La plupart étaient pressés  
 Mais moi, je cherchais la beauté du monde

Je suis allé dans une immense galerie  
 Le gens achetaient des choses chères  
 Mais ils ne se sentaient pas heureux  
 Ils ne connaissaient pas le monde amical  
 Mais moi, je cherchais la beauté du monde

Je ne voulais pas être étrangère  
 Dans une foule de gens  
 Je n'aimais pas l'humeur sombre  
 J'ai donc décidé de partir  
 Pour voir le monde, autre monde  
 Parce que je cherchais la beauté du monde

J'ai vu de grandes montagnes  
 Le printemps a fleuri lentement  
 Les hirondelles sont arrivées  
 Les oiseaux ont fait des nids  
 Les fleurs s'ouvrirent  
 Et saluèrent le soleil levant  
 J'étais très excitée  
 Parce que je cherchais la beauté du monde

**BYŁO TO W MARCU 2020 ...****Autorka: Anna Sieradzka****Tłumaczenie na język polski: Paulina Piwowar**

Widziałam duże miasto  
 Widziałam dużo ludzi  
 Nie patrzyli na siebie  
 Większość się gdzieś spieszyła  
 A ja szukałam piękna tego świata

Poszłam do wielkiej galerii  
 Ludzie kupowali tam drogie rzeczy  
 Ale nie znaleźli szczęścia  
 Nie zaznali radości na świecie  
 A ja szukałam piękna tego świata

Nie chciałam być obca  
 W tym tłumie  
 Nie lubiłam ponurego nastroju  
 Więc zdecydowałam się odejść  
 Żeby zobaczyć świat, inny świat  
 Ponieważ szukałam piękna tego świata

Widziałem ogromne góry  
 Gdzie na wiosnę życie powoli rozkwitało  
 Jaskółki już przyleciały  
 Ptaki zbudowały swoje gniazda  
 Kwiaty zakwitły  
 I witały wschodzące słońce  
 Byłam podekscytowana  
 Ponieważ szukałam piękna tego świata

Je suis allée plus loin dans la vallée  
 Il y avait un village devant moi  
 Les enfant grimpaient sur les arbres  
 Les gens ne se souciaient  
 pas et m'ont invitée chez eux  
 J'ai voulu rester là pour toujours  
 Parce que je cherchais la beauté du monde

Je ne voulais pas quitter cet endroit  
 Je rêvais de rester là pour toujours  
 Enfin j'ai décidé de revenir dans le futur  
 J'ai dû retourner à ma ville pour dire aux autres  
 Il y avait un autre monde, un monde merveilleux  
 Parce que j'ai trouvé la beauté du monde!

Poszłam dalej wzdłuż doliny  
 Przedem była wioska  
 Dzieci wspinały się na drzewa  
 Ludzie nie byli zatroskani  
 i zaprosili mnie do siebie  
 Chciałam zostać tam na zawsze  
 Ponieważ szukałam piękna tego świata

Nie chciałam opuszczać tego miejsca  
 Marzyłam, żeby zostać tam na zawsze  
 W końcu postanowiłam powrócić w przyszłość  
 Musiałam wrócić do mojego miasta,  
 żeby powiadomić innych  
 Że jest inny świat, cudowny świat  
 Ponieważ znalazłam piękno tego świata!

### **C'ÉTAIT EN MARS 2020 ...**

**Auteure: Gabriela Piasecka**

C'était en mars, je vivais paisiblement.  
 Le printemps arrivait,  
 les fleurs ont commencé à fleurir.  
 Tout à coup les rues sont devenues vides.  
 Les gens ont disparu parce que le coronavirus  
 a apparu.  
 Ma journée était libre :  
 j'écoutais de la musique,  
 je regardais des films intéressants,  
 je rangeais ma chambre, je faisais des gâteaux.  
 Je me reposais..  
 J'étais contente ? NON  
 Je devais rester à la maison toute la journée.  
 C'était comme une prison.  
 J'étais malheureuse, je voulais sortir, voir mes amis.  
 Mais je voulais remercier les soignants.  
 Ils étaient des héros.  
 Pour moi...

### **BYŁO TO W MARCU 2020 ...**

**Autor: Gabriela Piasecka**

**Tłumaczenie na język polski: Barbara Suwalska**

Było to w marcu, żyłam spokojnie.  
 Przyszła wiosna, zaczęły kwitnąć kwiaty.  
 Nagle ulice stały się puste.  
 Ludzie zniknęli, ponieważ pojawił się  
 koronawirus.  
 Mój dzień był wolny:  
 słuchałam muzyki, oglądałam ciekawe filmy,  
 sprzątałam pokój, robiłam ciastka.  
 Odpoczywałam.  
 Byłam szczęśliwa? NIE  
 W domu siedzieć musiałam cały dzień.  
 To było niczym więzienie  
 Byłam smutna, chciałam wyjść,  
 spotkać się z przyjaciółmi.  
 Ale chciałam podziękować  
 lekarzom i ratownikom.  
 Byli bohaterami.  
 Dla mnie

## „Covidek” i „namordnik”, czyli kilka słów o koronamowie

**Bez wątpienia ostatni rok był bardzo trudny dla każdego. Pandemia zmieniła przecież nasze życie o sto osiemdziesiąt stopni. W tym tragicznym czasie można odnaleźć jednak kilka pozytywów – na przykład słownik wzbogacił się o wiele nowych wyrazów. Czasami autorów tych wyrażen ponosiła fantazja, dlatego przyjrzyjmy się piętnastu najczęściej używanym w Internecie neologizmom.**

Według statystyk, które podaje popularny portal językowy polszczyzna.pl, w 2020 roku najwięcej słów należących do „koronamowy” pojawiło się na Twitterze i Facebooku. To głównie tam większość z nas opisywała swoją frustrację i cierpienia związane z przedłużającym się pobytem w domu. Przy tym tworzyliśmy coraz to nowe wyrazy, aby lepiej oddawały one nasz ból istnienia. Autorzy omawianego zestawienia, aby je stworzyć, przeanalizowali prawie siedemset tysięcy zamieszczonych w Internecie wyrażen.

Na piętnastym miejscu znalazł się „koronasceptyk”. Jak łatwo możemy się domyślić, tak nazywa się osobę, która nie do końca wierzy we wszystkie informacje odnośnie pandemii. Wyraz ten pokazuje nam skrajności, w jakie wpadliśmy w ciągu ostatniego roku – społeczeństwo podzieliło się na tych, którzy uważają, że zagrożenie istnieje oraz ich przeciwników. Ludzi, którzy nie wierzą w niebezpieczeństwo, nazwaliśmy także „antymaseczkowcami”. Twierdzą oni, że zakrywanie ust i nosa przynosi więcej niepożądanych niż pozytywnych skutków. Zapewne wszyscy pamiętamy ich protesty, które odbywały się ostatniego lata. O dziwo, gdy nadeszła zima, temat ten trochę ucichł. Może po prostu w maseczce jest nam cieplej? Kolejnym określeniem osoby sceptycznie patrzącej na pandemię jest „covidiotka”.

Tu mamy już do czynienia ze sformułowaniem wręcz obraźliwym, ukazującym, że ostatecznie większość z nas jednak uznała, że należy przestrzegać zaleceń medycznych, a ich przeciwnicy pozostali mniejszością.

Dwunaste miejsce w rankingu zajął „covidek”. Użycie tego wyrazu wprowadza trochę humoru do szarej rzeczywistości. Powstała nawet seria satyrycznych komiksów o takim tytule. Następnym często używanym słowem było „koronaparty”. Stwierdzenie to ma kilka znaczeń. Określamy tak zazwyczaj imprezę zorganizowaną w domu (właściwie nielegalnie), na której mogłoby dojść do rozprzestrzenienia się wirusa. Druga definicja mówi o wydarzeniu, w którym można wziąć udział przy użyciu kamerki internetowej.

Pierwszą dziesiątkę otwiera „namordnik”. W taki sposób pogardliwie nazywamy maseczkę (niektórzy używają też w jej kontekście wyrazu „kaganiec”). Muszę przyznać, że to chyba moje ulubione słowo z tego zestawienia, a gdy usłyszałam je po raz pierwszy, to prawie umarłam ze śmiechu. Kreatywność ludzka nie zna granic.

Po tym humorystycznym akcencie przyszedł czas na „koronakryzys”. To wyrażenie jest raczej jasne. Kolejne miejsce zajęli „covidianie”. Przyznajcie, że brzmi to tak, jakbyśmy stykali się z przybyszami z kosmosu. Tutaj znów mamy do czynienia z jedną ze skrajnych perspektyw – w taki sposób przeciwnicy pandemii określają osoby przestrzegające zaleceń medycznych. „Antymaseczkowcy” takich ludzi nazywają także „koronaświrusami”. Podobno tak niektórzy szyderczo przekręcają także nazwę patogenu, który zapoczątkował „koronatime”, czyli czas zarazy. Jak można łatwo zauważyć, pierwszy człon określenia wirusa zaczęliśmy łączyć z bardzo wieloma wyrazami.

Następne miejsce zajął czasownik „wyszczepić”, który szczególnie spodobał się politykom odpowiedzialnym za dystrybucję substancji mającej być jedynym sposobem na poradzenie sobie z pandemią. Wyraz ten oznacza zaszczepienie całej konkretnej grupy docelowej.

„Koronaferie” to z kolei bez wątpienia ulubiony wyraz wielu uczniów. Pamiętamy zapewne, jak część z nas w marcu ubiegłego roku ucieszyła się na wiadomość o dwutygodniowej kwarantannie, przedłużanej później nieskończoną ilość razy. Wtedy nastrój optymistów zmienił się. Pojęcie to oddaje także stosunek niektórych do nauczania zdalnego.

Na najniższym stopniu podium znajdują się wyszydzane przez wielu „godziny dla seniorów”. Drugą lokatę zajęła „plandemia”. Wskazuje to na popularność przeróżnych teorii spiskowych.

Takim sposobem dotarliśmy do miejsca pierwszego. Fanfary. Najpopularniejszym wyrazem należącym do „koronamowy” został przymiotnik „covidowy”.

Gdy się dłużej zastanowimy, to możemy zauważyć, że naprawdę używamy go często – w końcu covidowe są łóżka i oddziały w szpitalach czy nawet palce!

Ten trudny czas staraliśmy się więc nieco „ubarwić”, używając nowego słownictwa. Gdybyśmy nieco ponad rok temu usłyszeli o covidianach, to na pewno bylibyśmy bardzo zdezorientowani. Pamiętajmy, że język jest żywy i zmienia się wraz z nami. Dzięki niemu możemy odmienić nawet najgorsze chwile. Ogranicza nas jedynie kreatywność, bo tak naprawdę każdy może zostać słowotwórcą. Słowniki czekają na kolejne pomysły. ■

*Zofia Di Felicianonio, kl III LO*

## "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię"

**Sześć tygodni przed Wielkanocą rozpoczyna się Wielki Post. Najstarsze wzmianki o takim okresie przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy ocenia się na ok. 230 r., gdzie wspomniany jest dwudniowy post poprzedzający Wielkanoc. W późniejszym czasie, okres ten jest określany jako kilkudniowy, a na przełomie III i IV w. już czterdziestodniowy. Sama zaś liczba dni postu, jest nieprzypadkowa, bowiem w Biblii występuje wielokrotnie i ma ona znaczenie symboliczne.**

Początkiem tych czterdziestu dni jest Środa Popielcowa, nazywana również Popielcem, ze względu na to, iż tego dnia podczas nabożeństwa posypuje się głowy wiernych popiołem uzyskanym z ubiegłorocznych palm wielkanocnych. Ten zwyczaj jest wezwaniem do pokuty i nawrócenia, a sam popiół jest symbolem tego, że wszystko co materialne i doczesne przemija. Kapłan, posypując głowy wiernych, wzywa do pokuty, wypowiadając słowa: "Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię" lub "Pamiętaj człowieku, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz". Słowa te mają nam przypomnieć o nieuchronności śmierci ciała i skłonić do refleksji.

Innym wielkopostnym zwyczajem jest zasłanianie w kościołach krzyży w V niedzielę Wielkiego Postu, aż do Nabożeństwa Męki Pańskiej w Wielki Piątek, kiedy procesyjnie wniesione, zostaną uroczyście odsłonięte. W trakcie tych czterdziestu dni, nie ozdabia się także ołtarza kwiatami, śpiewa się pieśni wielkopostne, a w miejsce radosnego "Alleluja" pojawia się aklamacja "Chwała Tobie, Słowo Boże" lub „Chwała Tobie, Królu Wieków”. Odprawia się w tym czasie także tradycyjne, pasyjne nabożeństwa: Drogę Krzyżową w piątki i Gorzkie Żale w niedziele, głoszone są też kazania pasyjne, a czasem wystawiane również Pasje. Podczas odprawiania nabożeństw celebrans używa szat koloru fioletowego. Wyjątek stanowi czwarta niedziela- niedziela laetare (radości), kiedy to kapłan może założyć szatę koloru różowego.

Wszystkie te elementy, pokazują nam, że stoi przed nami zatem szczególny czas. Wielki Post to moment, by zatrzymać się i spojrzeć na nowo na swoje życie. By przemyśleć je i skonfrontować z tym, co mówi nam Ewangelia. Byśmy prowadzili rozważania na temat słowa Bożego, męki i śmierci Jezusa na krzyżu. To zarówno czas zadumy, jak i działania, by zamienić słowa w czyny, otworzyć się na Boga i pogłębić swoje życie religijne. W Środę Popielcową usłyszeliśmy słowa Chrystusa: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. To od tych słów, rozpoczął nauczanie, a teraz to samo wezwanie kieruje do nas, co ukazuje nam, jak ważne musi ono być. Warto pochylić się nad nimi i dostrzec, że wezwani zostaliśmy do prawdziwego nawrócenia, do umocnienia się w wierze na nowo. Wezwanie to, jest skierowane do każdego z nas, nikogo nie odrzuca i każdemu daje szansę na pogłębienie swojej wiary. ■

*Justyna Osarczuk, kl IId LO*

## „Polska mistrzem Polski” czyli mistrzowie, o których nie słyście

Dzięki niedawnemu zwycięstwu Jana Błachowicza w UFC, podczas której obronił pas mistrzowski w kategorii półciężkiej, w Polsce znajdziemy coraz więcej entuzjastów MMA. Nic w tym dziwnego – lubimy oglądać naszych rodaków na podium (lub w tym przypadku z ręką podniesioną w górę) i dumnie śpiewać przy tym hymn. Justyna Kowalczyk, Bartosz Zmarzlik, Rafał Majka, Robert Lewandowski – każdy z nas zna te nazwiska doskonale. Nasi rodzice

i dziadkowie dumnie przeżywali Małyszomanie, teraz gardła tysięcy osób skandują nazwiska Stocha, Żyły czy Kubackiego. To piękny element historii, ale... mało kto mówi o kimś innym. Czyżby Polska nie miała więcej uzdolnionych sportowców? Nic bardziej mylnego!

Zacznę od głośnego w październiku tematu – Jan Krzysztof Duda został najpoważniejszym kandydatem na mistrza świata w szachach!



Ten niespełna 23-latek już od 15 roku życia uznawany jest za arcy mistrza (najwyższe, dożywotnie przyznawane odznaczenie szachowe). Nie jest to jednak jedyny arcy mistrz jakiego mamy w Polsce – możemy jeszcze wymienić np. Radosława Wojtaszka (którego żoną jest arcy mistrzyni Alina Kaszlińska) czy Mateusza Bartela. W 2016 roku został odznaczony przez prezydenta Dudę (ponoć nie są spokrewnieni) Srebrnym Krzyżem Zasługi za „wybitne osiągnięcia sportowe i popularyzację dyscypliny”. Nieco mniej szczęścia w kwestii wsparcia ze strony państwa w swoim sporcie miała Natalia Sadowska, dwukrotna mistrzyni świata w warcabach stupolowych (mecz po którym wygrała swój drugi tytuł trwał 16 dni!), której ministerstwo sportu cofnęło dotację. Na szczęście nasza mistrzyni się nie zniechęca i wciąż aktywnie podbija warcabice.

Odejdziemy teraz od planszy i skupimy się na sportach motocyklowych. Wspomniany wcześniej Bartosz Zmarzlik jest aktualnym mistrzem świata w żużlu, Polacy często wygrywają na Grand Prix solowo i drużynowo. Mamy jednak jeszcze innego mistrza dwóch kółek – Rafała Pasierbka. I nie, nie jeździ on po owalu bez hamulców, a uprawia stunt motocyklowy. Jak podaje Wikipedia, stunt to „dyscyplina sportowa polegająca na wykonywaniu kombinacji wyczynów kaskaderskich lub sposób prowadzenia motocykla polegający zazwyczaj na popisowej jeździe na jednym kole wraz z wykonywaniem różnych akrobacji”. Tak właśnie pan Rafał zdobył mistrzostwo świata w 2013 roku i nadal jest aktywnym zawodnikiem.



Stunt to jednak nie jedynie dyscyplina dla motocyklistów, ale również dla miłośników klasycznych rowerów. No, może nie do końca klasycznych, bo dla rowerów górskich. Ważne, że napędzamy je własnymi nogami. Wracając – Kamil Kobędzowski to wicemistrz świata z 2012 roku. „Świata” ponieważ był to turniej międzynarodowy jednak nie były to oficjalne zawody. Od 2017 roku Kamil za to sam je organizuje i, co ciekawe, odbywają się one w Polsce. Warto też wspomnieć o braciach Szymonie i Dawidzie Godziach. Ten pierwszy wielokrotnie wygrywał zawody na najtrudniejszą kombinację (wyskakując nawet z 30metrowego kanionu!). Jak sam mówi „rower daje mu w życiu to coś, czego nie daje mu żona”. Drugi zaś, Dawid, jest najbardziej utytułowanym polskim zawodnikiem. Zdobył m.in. złoty medal na ekstremalnych igrzyskach X-Games Sydney.

Piłka nożna to zdecydowanie sport narodowy w naszym kraju. Mało kto jednak wie, że odnosimy o wiele większe sukcesy na polu freestyle football. Mamy aż 4 mistrzów świata i 2 mistrzynie są to: Paweł Skóra (prowadzący zajęcia w naszej szkole), Szymon „Szymo” Skalski, Michał „Michryc” Rycaj, Krzysztof Golonka, Agnieszka „Aguśka” Mních oraz Kalina Matysiak. Ta ostatnia jest pierwszą zdobywcą złotej piłki 4freestyle, którą od 2018 roku dostaje każdy nowy mistrz. Jest ona niedostępna w sprzedaży.

O naszych mistrzach można naprawdę dużo jeszcze powiedzieć i wymienić ich jeszcze wielu. Zakończę więc moim ulubionym odkryciem – Polska (i Wrocław!) ma dumnego reprezentanta w... SUMO!. Pan Robert Paczków co prawda nigdy nie zdobył mistrzostwa świata, za to był 30-krotnym medalistą tych zawodów, brał udział również w turniejach ogólnoeuropejskich. Jeżeli mamy mistrza nawet w tej dyscyplinie, to naprawdę – znajdziemy Polaków WSZĘDZIE. ■

*Luiza Di Felicianantonio, kl. IIb LO*

## Fala 3.0 - szkoła 1.0

**Bez wątpienia pandemia obnażyła wszystkie problemy, z którymi od lat boryka się Polska edukacja. Opieramy się przecież na systemie pruskim, który został napisany w 1808 roku po przegranej bitwie z Napoleonem w 1806 roku. Uważam, że powinien być to moment refleksji, w którym odpowiednie osoby powinny zastanowić się nad zmianami, które są realne do wprowadzenia, a co więcej- warte wprowadzenia.**

### Oceny

Oceny zdobywane w trakcie zdalnego nauczania to dla mnie coś niesamowitego. Okazało się, że ci którzy w szkole nie radzili sobie zbyt dobrze, nagle są orłami z praktycznie każdego przedmiotu. Oczywistym faktem jest to, że raczej nie przez to, że nagle zaczęli się uczyć, ani nie przez to, że pod poduszkę przed sprawdzianem wsadzają podręcznik. Ściąganie stało się bardziej powszechne. Ale czy to źle? Dochodzimy do pewnego dylematu, przed którym w zasadzie stają sami nauczyciele. Moim zdaniem, bardzo często zapominają oni o roli, którą pełnią. Nie są oni przecież strażnikami więziennymi, detektywami czy technikami kryminalistyki. W kontekście szkoły podstawowej temat ten wygląda tak naprawdę zupełnie inaczej, ale skupmy się może na szkole ponadpodstawowej. Młodzież, która jest w tych placówkach wie już, dlaczego się uczy, albo (co równie ważne, a często degradowane) - dlaczego się nie uczy. Nauczyciela zadaniem jest sprawdzenie stanu wiedzy ucznia po kątem podstawy programowej. Jeżeli ktoś oszukuje na sprawdzianie, to sam robi coś złego, coś złego sobie, ale przecież będąc prawie dorosłym potrafi się już domyślać konsekwencji działań, których się podejmuje. Moim zdaniem kierunek, w którym poszły azjatyckie szkoły, w ramach którego za ściąganie w szkole można iść nawet do więzienia, nie jest drogą do sukcesu. Nauczanie zdalne pokazało dodatkowo coś, co wywołuje uśmiech na mojej twarzy- zabawy nauczycieli w detektywów. Problem jest taki, że żaden sąd w przypadku postępowania sądowego nie opiera się na domysłach detektywa prowadzącego śledztwo,

a na twardych dowodach które przedstawi. O tym niestety zapominają. Praktycznie ze wszystkich stron spływają sygnały mówiące o tym, że np. nauczyciel nie uznał sprawdzianu, bo „wydaje mu się”, że ktoś na nim ściągał. Dla mnie to absurd.

### Sprawdziany

Papierowe sprawdziany? A na co to komu? Zdalne nauczanie pokazało, jak daleko zaszła technologia i jak skutecznie można wdrożyć ją do szkół. Dzisiaj firmy, które oferują realizację sprawdzianów na ich platformach, są niesamowicie wysoko rozwinięte i pozwalają zapobiegać wielu rzeczom, które są nie do ominięcia w przypadku sprawdzianu papierowego (choćby znieawidzone przez nauczycieli ściąganie). Dodatkowo nie marnuje się papieru, a po zsumowaniu całego roku daje to kilka-kilkanaście tysięcy kartek (w zależności od wielkości placówki), a dodatkowo często nauczyciel nie musi marnować czasu na sprawdzanie testu. Przecież odpowiedzi zamknięte mogą sprawdzać się same, a zaoszczędzony czas (w mojej utopijnej wizji szkolnictwa) nauczyciel może poświęcić na przygotowywanie lekcji na wyższym poziomie czy odbywaniu szkoleń, które podwyższą jego kompetencje.

### Dzwonki

Chyba jedną z najbardziej rozpoznawalnych ikon w szkole jest czerwony dzwonek, który co 45 minut powoduje szybki ruch dłoni w kierunku uszu osób, które stoją pod nim. Dzwonek jest również pozostałością po 1808 roku, kiedy to miał przygotowywać uczniów do przyszłej pracy w fabryce, w której w ten sposób symbolizowany był koniec zmiany. W trakcie zdalnego nauczania nie zadzwonił ani jeden dzwonek, nie licząc tego za oknem o 12.00, a mimo tego uczniowie byli na lekcjach. Oczywiście, bywało że się spóźniali, ale spóźniali się i nauczyciele, natomiast wszyscy robili to w granicach dwóch-trzech minut. Dlaczego więc szkoły nie mogą wyeliminować na stałe tych czerwonych, doprowadzających człowieka do podobnego koloru urzędzeń?



W zasadzie mógłbym wymienić jeszcze co najmniej kilkanaście rzeczy, które zaobserwowałem w trakcie zdalnego nauczania i chciałbym, żeby zostały wprowadzone na stałe. Przyznam szczerze, że to wszystko dało mi tak mocno do myślenia, że aż założyłem Szkołę 2.0. Zachęcam wszystkich do śledzenia naszych social mediów, a jeżeli ktoś

chciałby dołączyć do zmiany, to równie serdecznie zapraszam go na naszą stronę – [www.szkola20.com](http://www.szkola20.com). ■

*Julian Wąsek, kl. IId LO*

## Recenzja: „Flawia de Luce” Alana Bradleya

**Gdy przytaszczycie już trzeci tom „Enoli Holmes” Nancy Springer i znacie na pamięć książki Agaty Christie, pozostaje Wam zapoznanie się z następczynią Miss Marple czyli Falwią de Luce.**

Jest ona bohaterką cyklu książek kanadyjskiego pisarza Alana Bradleya. Nagradzana i chwalona przez krytykę powieść kryminalna Alana Bradleya przeznaczona jest zarówno dla młodzieży, jak i dorosłych. Przenosi on czytelnika do lat 50-tych w małej, angielskiej miejscowości Bishop's Lacey. Alan Bradley w swoich książkach ukazuje czytelnikom pełne szczegóły sceny z życia angielskiej prowincji, starannie zaplanowaną i poprowadzoną intrygę, świetnie zarysowane sylwetki bohaterów.

W wielkim domu Buckshaw młoda odkrywczyni Flawia de Luce przeprowadza eksperymenty chemiczne w laboratorium odziedziczonym po ekscentrycznym wuju. Pewnego ranka na grządce z ogórkami odkrywa trupa. Zostawia próbki i palniki Bunsena, postanawia rozwiązać osobiście kryminalną zagadkę, ku utraeniu miejscowej policji. Wszystko wskazuje na to, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, ale zaplanowane morderstwo! Dziewczynka postanawia odkryć prawdę i rozpoczyna prywatne śledztwo.

Flawia dzieli się z czytelnikami swoimi przemyśleniami. Opowiada nam całą historię z własnej perspektywy. Jest doskonałym obserwatorem rzeczywistości i tak jak Sherlock Holmes posługuje się logicznym myśleniem oraz dedukcją, a także zmyślnymi fortelami, by rozwiązać zagadkę.



Dziewczynka, oprócz zamiłowania do chemii, posiadania umiejętności tworzenia roztworów czy trucizn, ma również szeroką wiedzę z zakresu literatury, muzyki, polityki czy filmu, gdyż często używa w wypowiedziach odniesień do utworów czy postaci. Flawia jest błyskotliwa, zabawna, sarkastyczna. Ma trudne relacje z rodzeństwem. Jednak w trudnych chwilach rodzina jednoczy się i wspiera. Często czuje się samotna, gdyż nad jej życiem kładzie się cieniem tragiczna śmierć matki Harriet, która zaginęła w tajemniczych okolicznościach podczas wyprawy do Tybetu, gdy Flawia miała zaledwie rok.

Polecam opowieści Flavii de Luce, ponieważ stanowią prawdziwą ucztę dla wielbicieli klasycznego kryminału i angielskiej literatury. Zostało opublikowanych w języku polskim 9 tomów z tej serii. Ja czekam niecierpliwie na zamówiony 10 tom: „Nim złote włosy zmarłym ścinać zaczęto”. ■

*Magdalena Szewczyk,  
nauczycielka biologii, wicedyrektor*

## Recenzja: Welcome to The Good Place!

**Nieważne jak długo i w jakich czasach żyjesz. Jest jedno pytanie, na które nikt z nas (ani z naszych przodków) nie zna odpowiedzi. A mianowicie – co dzieje się po śmierci? Trafiamy do piekła lub co lepsi do nieba, budzimy się jako kamień w kolejnym wcieleniu, a może zaczynamy wszystko od nowa w alternatywnym wszechświecie? Zostało nam jedynie gdybanie. Podejmę się tym razem recenzji serialu, którego twórcy starali się nieco pomóc nam w wyobrazeniach. Zapraszam Państwa na kilka słów o „Dobrym Miejscu”.**

Cały serial oparty jest o motyw życia pośmiertnego. Główna bohaterka trafia do tytułowego Dobrego Miejsca. Jak nietrudno się domyślić, jest ono czymś na wzór chrześcijańskiego Nieba. Serialowym odpowiednikiem Piekła za to jest (nie zgadniecie) – Złe Miejsce. Wita ją przemiły „architekt dzielnicy”, czyli ktoś a’la anioł stróż. Jak widzicie, motyw jest z lekka podobny do katolickiego sposobu myślenia, jednak jak sam Micheal mówi – każda z religii opisała dobrze zaświaty w około 30%. Gdy Eleanor (czyli nasza zmarła) zakończyła już wstępne rozmowy, udała się na zapoznanie z miejscem oraz poznanie współtowarzyszy swojej wiecznej doli.



„The Good Place” to familijna produkcja Netflix, która pojawiła się w serwisie w 2016 roku. Jak większość dobrych produkcji, jest to dzieło Amerykanów. Tak, nie pomyliłam się – jest to Dobra produkcja („D” nie jest przypadkowe). Z resztą to niejedynie moja opinia, serial na stronie [www.imdb.com](http://www.imdb.com) jest oceniony przez użytkowników na 8,2 gwiazdki na 10 (dla porównania serial „Ojciec Mateusz” notowany jest na 5,3, a zeszłoroczny film „Zenek” na 2,5). Tyle tytułem wstępu. Teraz nieco o fabule..

W Dobrym Miejscu każdy z nas ma znaleźć swoją Bratnią Duszę (Soulmate). Nie musi to być nasz partner, chociaż tak poniekąd jest to w serialu zarysowane. Zastanówcie się – jesteście w miejscu, gdzie możecie doświadczyć wszystkiego prócz zła, z waszym ulubionym jedzeniem (i nie tyjcie!), z kimś kto rozumie was bezbłędnie... co może pójść nie tak? To, że tak naprawdę zaszła pomyłka. To nie wy powinniście tam być. Ktoś o takim samym imieniu i nazwisku jak wy trafia na wasze miejsce – do Złego Miejsca. Ulubiony mrożony jogurt nie smakuje już tak dobrze ze świadomością skazania kogoś na wieczne męki, prawda?

Serial ma 3 sezony, to ma być recenzja, a nie sprawozdanie, więc na tym spoilerze zakończę. Przejdę bardziej do wniosków, jakie można wyciągnąć z tej produkcji. Rzecz pierwsza – dobrze czasem pogdybać. Idąc za popularnym zdaniem „a kto umarł ten nie żyje”, łapiemy się na tym, iż pewnych rzeczy nie da się poznać. Mamy pewien zarys i pod jego kątem możemy kreować swoje przypuszczenia. Serial nie powie nam prawdy, serial nas nie okłamie. Ma nam jedynie rzucić światło na to, co MOGŁOBY się wydarzyć. A skoro mogłoby, jak się do tego przygotować.

Czas na przedstawienie mojej ulubionej części, czyli czego ten serial może nas nauczyć. Oczywiście można to brać jako jedynie „ładny obrazek z zabawnymi tekstami”, ale tak samo dla niektórych „Nad Niemnem” jest czymś więcej niż niekończącym się opisem przyrody. „Wszystko zależy od impretacji, jak zimpretujesz tak się wyspisz”, będę nieustannie powtarzać za kabaretem Hrabi. Do meritum – w 2 sezonie pada bardzo ważne zdanie, wypowiedziane przez dobrego demona – „W życiu nie chodzi o to, czy ludzie są dobrzy czy źli. Chodzi o to, by byli lepsi niż wczoraj”.

Niby prosta, oklepana formułka. Zdecydowanie się z tym zgodzę. Ale wypowiedziana w kontekście całych perypetii bohaterów, ich przeżyć przeszłych i przyszłych, daje im nowe życie. Bo czyż nie o to w tym wszystkim chodzi?

Parę słów muszę poświęcić jeszcze stronie technicznej. Uważam, że obsada jest świetna. Nie oglądam wielu seriali, nawet za nimi nie przepadam. Widziałam jednak, że gdy poświęcę 20 minut na jeden odcinek – nie będzie to czas stracony. Aktorzy świetnie pasowali do swoich postaci, za serce najbardziej ujęła mnie rola Manniego Jacinto jako Jasona. Oprócz tego zabawne nawiązania w scenariuszu (szczególnie do świata show-biznesu) sprawiają większą frajdę oglądania.

Podsumowując: czy warto obejrzeć ten serial? Zdecydowanie. Czy jest to serial, który wywróci Twoje życie o 180 stopni? Raczej nie. Czy wyniesiesz coś z tego serialu? Mam nadzieję. Czy przygotuje Cię on do Dobrego Miejsca? Nie wiem, wystarczy żebyś był po nim lepszy niż przed rozpoczęciem...

■

*Luiza Di Felicianonio, kl. IIb LO*

## Samorząd szkolny na Wielkanoc!

**Drodzy Uczniowie, Rado Pedagogiczna, Rodzice i Czytelnicy gazetki!**

**W imieniu całego Samorządu Uczniowskiego chciałbym złożyć szczerze życzenia, aby te święta były momentem refleksji, a zarazem odpoczynku od codziennych obowiązków. Życzę przede wszystkim dużo zdrowia.**



To już drugie życzenia pisane ode mnie w formie zdalnej (poprzednie były z okazji Bożego Narodzenia), ale żywię szczerą nadzieję, że to właśnie ostatnie życzenia w takiej formie, a następne będę mógł już złożyć na naszym salezowym apelu, widząc uśmiechnięte twarze was wszystkich. ■

*Julian Wąsek,  
przewodniczący samorządu uczniowskiego*



AUDYCJA GRUPY RADIOWEJ LICEUM SALEZJAŃSKIEGO

SEIT 2005  
**Trudne Sprawy**



SŁUCHACIE NAS W PODCASTACH I NA 92 FM



PODCAST  
**Trudne Sprawy**

Jerzy Babiak



Wszystkie odcinki

- CZY APOSTAZJA MA SENS?**  
 O powrocie (nie)chrześcijańskich studentów powracających z audycji - 16 MARCA 2021 • Ekspert: prof. dr hab. inż. Paweł Mysłom
- CZY EGOCENTRYZM PRZESZKADZA WIERZĘ?**  
 O naukach duchowych, teorii sprzeczności i teorii ja samowystarczalności AUDYCJA z 1 MARCA 2021 • Ekspert: dr hab. inż. Marek Chwałkowski • Katedra Duchowości Systematycznej i Pastoralnej BS

Informacje

Trudne Sprawy to audycja grupy radiowej uczniów Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu i ks. Jerzego Babiaka, która od 2009 roku jest nadawana na antenie Radio Rodzina we Wrocławiu w 1, 3 i 5 poniedziałki każdego miesiąca roku szkolnego. Audycja **Współ**

SALEZ  TIMES

**Skład redakcji:**

Zuzanna Auxel, Tymon Büning, Luiza Di Felicianonio, Zosia Di Felicianonio, Łucja Hornik, Ela Kaczkowska, Szymon Kuroпка, Julianna Madejka, Iwo Majewski, Justyna Osarczuk, Antonina Staroniewicz, Magdalena Szewczyk, Anastasia Teteruk, Adrianna Trojan, Julian Wąsek, Joanna Wróbel, Paulina Wójcik, Mateusz Zachoszcz, Antonina Zawierta, Jerzy Babiak

**Opiekun:**

Magdalena Rzepka